

Parlamentarzyści francuscy na Śląsku

Wczoraj delegacja francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym Francji przebywała w woj. katowickim.

W końcu lutego proces L. Corvalana

Chiljski dziennik „La Prensa” poinformował, że przywódca Frontu Jedności Ludowej, internowany po wojskowym zamachu stanu na wyspie Dawson, staną przed sądem w końcu lutego.

Pingpongowej dyplomacji ciąg dalszy

W środę opuścił Pekin, po tygodniowej wizycie minister obrony Tajlandu (Sjambu), marszałek lotnictwa Dawee Chullasapa.

CO DZIEŃ NIESTE

W 45 dzień roku, słońce wzeszło o godz. 6.54, zaszło zaś o godz. 16.47.

Imieniny obchodzą Walerii, Liliana, Dobiesław

Dzienny synoptyk przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie przeważnie umiarkowane, możliwy wzrost zachmurzenia do dużego.

Ważniejsze rocznice: 1946 — Pierwszy po wojnie spis ludności w Polsce.

1945 — Wyzwolenie więźniów z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Gross Rosen na Dolnym Śląsku.

Taka sobie myśl Największym występkiem jest płytkość. (O. Wilde)

Uśmiechnij się



Pele odpowiada przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej Nie wystąpię w finale mistrzostw świata

Nie wystąpię w narodowej reprezentacji Brazylii w czasie finałowych pojedynków o tegoroczne mistrzostwo świata — powiedział ostatnio w rozmowie z przedstawicielem PAP Z. Marcelem — król brazylijskiego futbolu Pele.

„Na temat rywalizacji w walce o puchar świata Pele powiedział m. in. — Najwięcej szans daje drużynom NRF. Włoch, Holandii i oczywiście Brazylii. Trochę niepokoi mnie zbytnia pewnością naszych działaczy i samych piłkarzy. Mamy szansę, ale pod warunkiem niezwykle starannego przygotowania się do występów w NRF. Przestrzegam jednocześnie przed jakimkolwiek samouspokojeniem. Walka w finale będzie dużo trudniejsza niż wielu piłkarzy i kibiców sobie wyobraża.

JUGOSŁAWIA - HISZPANIA 1:0

Szczegóły na str. 3

Wyd A Łódź, czwartek 14 lutego 1974 r. Cena 1 złoty Rok XXX Nr 38 (7838) DZIENNIK ŁÓDZKI

Narada aktywu rolnego Warmii i Mazur z udziałem Edwarda Gierka

Jak jeszcze lepiej wykorzystać możliwości rolnictwa olsztyńskiego dysponującego dobrymi warunkami dalszego rozwoju hodowli zwierząt i uprawy roślin — dyskutowano 13 bm. w Olsztynie na spotkaniu aktywu rolnego województwa.

Arabska „wielka czwórka” obraduje w Algierze

Przywódcy Algierii, Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej zebrał się wczoraj wieczorem w Algierze, aby przedyskutować sprawę arabskiej polityki naftowej wobec USA i Europy zachodniej.



Sojusz nauki i przemysłu Pracownia metrologii. Tu bada się trwałość i ciągliwość włókna. Czytaj artykuł na str. 6

Najzdrowsze „Klubowe” Polacy w światowej czołówce palaczy

Początek robót wiosną... „Fosa i kurtyna” ze świerków zabezpieczą Pałac Dźwięku WFF przed wstrząsami

Informacja własna Już niedługo ma się rozpocząć budowa łódzkiej „Trasy Łazienkowskiej”, jak nazwano — grubo na wyrost — dwujezdniową arterię biegnącą wzdłuż ul. Mickiewicza.



Podziękowanie arcybiskupa Casaroli dla min. Olszowskiego

Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski otrzymał z Watykanu, od arcybiskupa Agostino Casaroli, sekretarza Rady do spraw Publicznych Kościoła, następującą depezę:

Zamach na prezydentów Urugwaju i Argentyny

Policja argentyńska aresztowała we wtorek w Buenos Aires 6 Urugwajczyków i 1 Argentyńczyka pod zarzutem przygotowywania zamachu na życie prezydenta Argentyny Juana Perona i szefa państwa urugwajskiego, Juana Bordaberry.

„Klubowe”. Jeden papieros zawiera 15,5 mg substancji smolistych i 0,83 mg nikotyny. Na papierosy — jedna paczka dziennie — palacz wydaje w ciągu roku: „Klubowe” — 1.606 zł, „Carmeny” — 6.570 zł.

A. Solżenicyn wydalony z ZSRR

Jak informuje Agencja TASS — dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za systematyczne popełnianie czynów niegodnych obywatela radzieckiego i przynależnych szkód Związkuwi Socjalistycznych Republik Radzieckich, Aleksander Solżenicyn został pozbawiony obywatelstwa ZSRR i 13 bm. wydalony ze Związku Radzieckiego.

Francja

Francja — uważana jest za jeden z najdroższych krajów zachodniej Europy; trzeba się tu więc liczyć z koniecznością bardzo oszczędnego gospodarowania zasobami dewizowymi. 1 dolar równa się w tej chwili ok. 5.10 franków.

Ostatnio podniesiono we Francji ceny benzyny. Liter „zwykłej” kosztuje 1,62 franka, a „super” — 1,75 franka. Na większość ulic w Paryżu i innych większych miastach wprowadzono opłaty za parkowanie. Pół godziny kosztuje 1 franka. Platnie są również autostrady.

Cena pojedynczego biletu metra, ważnego także na autobus (gdzie jednak obowiązuje taryfa strefowa) — wynosi 1,20 franka. Karnet 10-przejazdowy można nabyć za 8 franków. Warto wiedzieć, że w niedzielę w strefie paryskiej i wokół kilku innych większych miast można korzystać z biletów tzw. beau dimanche, co pozwala zwiedzić np. Fontainebleau czy Chartres tylko za cenę przejazdu w jedną stronę, bowiem powrót jest darmowy.

Pokój jednoosobowy w podrzędnym hotelu paryskim kosztuje ponad 15, a dwuosobowy — ponad 20 franków. Na prowincji — zwłaszcza w małych miasteczkach — ceny są niższe o kilka franków.

Medal

dla bohatera pilota

W Urzędzie Miejskim w Zielonej Górze odbyła się uroczystość nadania przyznanej przez Radę Państwa, medalu „Za odwagę i odwagę” pilotowi Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego — Edwardowi Jankowskiemu.

Katastrofa kolejowa w USA

Eksplozje cystern z propanem

W stanie Nowy Jork wykołosił się pociąg towarowy, złożony z wagonów-cystern, przewożących propan. Po wykołoceniu nastąpiło szereg eksplozji, w wyniku których ponad 50 osób zostało rannych, w tym wielu ciężko. Większość rannych, to policjanci, strażacy i mieszkańcy okolicznych domów, którzy przybyli na miejsce katastrofy. Zostało również rannych 4 dziennikarzy. Siła eksplozji była tak wielka, że zniszczyła 3 wozy strażackie, a jeden z wagonów kolejowych o wadze 130 ton, został przetrzucony na drugi brzeg pobliskiej rzeki. Władze ewakuowały okoliczną ludność.

Nauka jak najbliżej przemysłu

Pełne wykorzystanie w praktyce wszelkich prac naukowych podejmowanych przez instytuty branżowe i wyższe uczelnie stało się naczelnym zadaniem stawianym nauce polskiej. Wczoraj, podczas konferencji naukowej, zorganizowanej przez Instytut Techniczny Przemysłu Maszyn Włókienniczych, w Warszawie, wzięli udział przedstawiciele nauki i przemysłu.

Następnie goście w towarzystwie II sekretarza KL PZPR — K. Łukaszewskiego złożyli wizytę w Biurze Projektowo-Technologicznym Przemysłu Maszyn Włókienniczych — gdzie omówiono stan zaawansowania prac projektowych i przygotowania do budowy doświadczalnej przedziałni bezwzroczowej. W Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przem. Maszyn Włók. Rozmowa o budowie doświadczalnej przedziałni bezwzroczowej, stała się głównym przedmiotem konferencji. W tym celu, przed rozpoczęciem roku nauki, w Instytucie Technicznym Przem. Maszyn Włók. zorganizowano konferencję naukową, w której udział wzięli przedstawiciele nauki i przemysłu.

Włókienniczych. W „Wifamie”, zapoznali się z bieżącą produkcją oraz planami i pracami związanymi z produkcją przedziałni bezwzroczowej.

Po południu minister J. Kaczmarek, sekretarz stanu M. Karmierczuk i sekretarz KL PZPR J. Chabelski spotkali się z władzami uniwersytetu i politechniki oraz profesorami obu uczelni i najliczniejszą grupą studentów. J. Kaczmarek złożył na ich ręce serdeczne pozdrowienia dla łódzkiego środowiska naukowego i wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpi spotkanie, w którym omówią sprawy nauki i przemysłu. Tematem konferencji była rola nauki w przemyśle i rola przemysłu w nauce. W tym celu, przed rozpoczęciem roku nauki, w Instytucie Technicznym Przem. Maszyn Włók. zorganizowano konferencję naukową, w której udział wzięli przedstawiciele nauki i przemysłu.

Stąd też w realizacji procesów dydaktycznych na wyższych uczelniach dużej wagę wymaga rozwój odpowiedniego zaplecza naukowego, aby realizacja zasadniczego celu — zapewnienia rytmicznego rozwoju naszej gospodarki — stała się w pełni możliwa. (rg)

Arabska „wielka czwórka”

(Dokończenie ze str. 1) bę Arabii Saudyjskiej, największego producenta ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i Kuwejtu. Agencja Associated Press stwierdza, że odroczenie konferencji w Trypolisie z pewnością rozczaruje Waszyngton. Zarówno prezydent Nixon, jak sekretarz stanu Kissinger, dawali do zrozumienia w ostatnich tygodniach, że oczekują rychłego zniesienia embarga na eksport ropy do USA.

Przypuszcza się, że czterej przywódcy arabscy omówią m. in. problemy koordynacji działań na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która ma się zebrać na prośbę Algierii, aby omówić światową sytuację gospodarczą, z uwzględnieniem problemu surowców.

oraz stosunków między państwami rozwijającymi się, a uprzemysłowionymi.

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim udał się we wtorek wieczorem do Genewy, gdzie spotkał się z naczelnym dowódcą doradczych sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie, gen. Ensió Sillasvoo. Armia izraelska rozpoczęła wczoraj czwarty i ostatni etap wycofywania się z zachodniego brzegu Kanału Sueskiego, po przekazaniu go pod kontrolę egipską. W tym celu, przed rozpoczęciem roku nauki, w Instytucie Technicznym Przem. Maszyn Włók. zorganizowano konferencję naukową, w której udział wzięli przedstawiciele nauki i przemysłu.

Początek robót wiosną

(Dokończenie ze str. 1) stereofoniczną. Wymagana jest tu idealna czystość i stabilność tych nagrań. Tymczasem ruch na pobliskiej ulicy, na przykład podczas przejeżdżania ciężkich konwojów kontenerowych, powodował będzie niewątpliwie wstrząsy gruntu, które mogłyby przenieść się na ściany i stropy budynków, a w rezultacie zakłócić czystość efektów akustycznych na taśmach.

Projektując pałac dzięki przewidziano tego rodzaju problemy. Gmach jest swego rodzaju „pudełkiem” ściany posadowione na oddzielnych niezależnych fundamentach oddzielonych od siebie szczytami dylatacyjnymi. Poza tym dyrekcja WFF jest w stałym kontakcie z projektantami i przywrócić wykonawcą trasy. Podczas jednego z ostatnich spotkań dyskutowano np. o potrzebie odizolowania jezdni od terenu na którym znajdują się gmach mieszczący studia WFF, specjalną fosą wypełnioną materiałem tłumiącym wstrząsy np. kołkiem lub żużlem. Projektuje się też aby zasadzić pas drzew zachowujących zieleni przez cały rok, a więc świerków lub jodeł, aby w ten sposób powsta-

ła zielona „kurtyna” odcinająca studia od niepożądanych efektów akustycznych wywołanych przez przejeżdżające pojazdy.

Roboty przy budowie trasy rozpocząć się mają już w kwietniu br. Niewątpliwie już wówczas znane będą konkretne ustalenia w tej interesującej sprawie. J. P.

Królewski obiad a obronność Szwecji

Dowódca stacjonującego w szwedzkim mieście Falun pułku zmechanizowanego zwrócił się do rządu o zerwanie na wydanie na cześć króla Karola Gustawa, z okazji jego pobytu w Falun na narciarskich mistrzostwach świata, uroczystego obiadu. Dowódca pułku prosił równocześnie o wyasnowanie na ten cel 4000 koron (ok. 1000 dolarów). Prośba do rządu była rozpatrywana na ostatnim posiedzeniu rządu. Zapadała decyzja odmowna. W uchwyceniu decyzji rząd stwierdza, że podejmowanie obiadem króla nie może się przyczynić do umocnienia obronności państwa. Pod decyzją widnieje podpis... króla Karola Gustawa.

Zakończenie obrad 13 państw-importerów ropy naftowej

Powołanie komitetu koordynacyjnego realizującego uchwały konferencji

Wczoraj około godz. 19 naszego czasu zakończyła się w Waszyngtonie konferencja trzynastu państw kapitalistycznych poświęcona problemom naftowym. Obrady przebiegały z wielką trudnością ze względu na trudności w sformułowaniu najważniejszego punktu komunikatu w sprawie utworzenia komitetu koordynacyjnego, który zająłby się realizacją uchwał konferencji waszyngtońskiej oraz przygotowywałby traktacje z innymi krajami, a zwłaszcza z eksporterami ropy. Francja konsekwentnie sprzeciwiała się powołaniu do życia tego organu, lecz stanowisko jej było odosobnione. Pozostali uczestnicy konferencji opanowali się z utworzeniem komitetu koordynacyjnego. W komunikacie odnotowano sprzeciw Francji w tej sprawie, jak również jej zastrzeżenia w innych kwestiach, związanych z walutowymi i ogólnogospodarczymi konsekwencjami kryzysu naftowego.

czestnikami konferencji nie powinny odbić się na zwartości sojuszu atlantyckiego, ani też Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Jobert zaprzeczył zarzutom, jakoby Francja „sabotowała” obrady waszyngtońskie.

Francuski minister spraw zagranicznych Michel Jobert oświadczył na konferencji prasowej, która odbyła się w Waszyngtonie w środę po południu, że rozbieżności zdań między Francją a pozostałymi u-

Bezpieczeństwo i porządek w mieście

Problemy bezpieczeństwa i porządku były przedmiotem narady partyjno-służbowej, jaka odbyła się w Komendzie Miejskiej MO w Łodzi z udziałem I sekretarza KL PZPR — Bolesława Koperskiego, wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Henryka Piętki i kierownika Wydz. Administracyjnego KL PZPR — Jacka Surmackiego.

I sekretarz KL PZPR B. Koperski pozytywnie ocenił działalność łódzkiej jednostki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w zakresie umocnienia ładu i porządku w mieście. Omówił również aktualne zagadnienia społeczno-gospodarczego rozwoju Łodzi.

Gen. bryg. H. Piętek w swym wystąpieniu nakreślił zadania resortu spraw wewnętrznych na najbliższy okres.

Rozpoczął się proces nieuczciwych kontrolerów

Znane są powszechnie sprawy dotyczące wielomilionowych nadużyć w gospodarce mięsem i jego przetworami. Nadużycia trwały wiele lat, a popełniały je grupy przestępcze działające w maszynach WSS „Spolem” — w oddziałach piórkowskich i kilku miast powiatowych oraz w sklepach MHD, prowadzących sprzedaż wędlin. Wyniki śledztwa pozwoliły stwierdzić, że osiagając tak wielkie rozmiary działalności przestępczej, mająca charakter poważnej afery gospodarczej, mogła być kontynuowana w określonej atmosferze i przekonaniu sprawców o bezkarności. Teza ta znajduje potwierdzenie w tym, że znaczne korzyści z przestępstwa czerpali osoby PEŁNIAĆE ODPOWIEDZIALNE STANOWISKA KIEROWNICZE. SKORUMPOWANI ZOSTALI TAKŻE PRACOWNICY APARATU KONTROLI, REPREZENTUJĄCY PIH I PAŃSTW. INSP. SKUPU I PRZETWORSTWA ART. ROLNYCH. Ci ostatni zostali objęci osobnym śledztwem.

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi rozpoczął się proces siedmiu oskarżonych, z których sześciu to inspektorzy PIH. Liste oskarżonych otwiera Adam Pawłowski, 59-letni mieszkaniec Zgierza z wyższym wykształceniem politechnicznym. Akt oskarżenia zarzuca mu systematyczne żądanie i przyjmowanie korzyści majątkowych za tolerowanie nadużyć i nieprawidłowości ujawnionych w czasie kontroli. Suma łapówek określona jest 47 tysiącami zł w gotówce i 48 tys. zł w mieście i przetworach. Czas trwania przestępstwa — od 1960 roku do czerwca 1971 r.

Ja mniejsze sumy i krótsze okresy przestępczej działalności, która rozwinęła w szeregu masarni i sklepach MHD w różnych miastach powiatowych, w ramach swych obowiązków, kontrolnych obowiązków.

Oskarżeni o zagrożenie ludzkiego życia i mienia

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim rozpoczął się proces trzech oskarżonych o dokonanie bezprecedensowego przestępstwa: wywanie w trzech posesjach (nr 40 przy ul. Rewolucji 1965 r. oraz nr nr 13 i 15 przy ul. Buzka) gazomierzy za instalowanych w klatkach schodowych. Spowodowało zagrożenie życia i zdrowia, ponieważ otwarte okna, przez które uleciał się gaz. Bięgli inżynierowie stwierdzili (po oględzinach i obliczeniach), że po upływie jednej godziny średnie stężenie gazu osiągnęło wysokość grożąca wybuchem. Wystarczyło przyłączenie dzwonka, zapalenie lub zgazowanie światła czy wyjście na klatkę z zapalonym papierosem. Zagrożenie było powszechne, bowiem istniało niebezpieczeństwo zatrucia lokatorów, co zresztą w pewnym stopniu miało miejsce: kilka osób, które obudziły się nad ranem i pozuły gaz — w trakcie poszukiwania źródeł jego uleciańcia się — doznało wkrótce charakterystycznych objawów zatrucia i musiało korzystać z pomocy lekarskiej.

Włodzisław Fryde (Nowotki 33, bez zawodu, karany, prowadzący pasywny tryb życia) — inicjator i główny wykonawca makabrycznej dewastacji gazomierzy, nie przyznał się przed sądem do winy (w śledztwie przyznał się do winy). Pozostali dwaj: 13-letni Wiesław Lewandowski (Bemowluch 1905 r. 24 i 1-letni Andrzej Ror (mieszkaniec tegoż domu) — przyznali się. Lewandowski składał jednak wyjaśnienia dopiero wtedy, kiedy na zarządzenie przewodniczącego rozprawy, sędziego Sądu Woj. E. Ograbka — Fryde opuścił salę sądową. Opisał przebieg zbrodniczego działania. To samo zrobił — już w obecności Fryde — A. Ror, występujący — wyraźnie pod wpływem głównego oskarżonego. Wszyscy oni — jak stwierdził biegły psychiatry — są zdrowi psychicznie. Fryde znajdował się w stanie zwykłego upojenia alkoholowego i tylko z tego powodu — zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynu jak i możliwość pokierowania swym postępowaniem — miał w znacznym stopniu ograniczoną. Lewandowski jest debilem (średni debilizm) i miał nieznacznie ograniczoną zdolność rozumienia czynu i kierowania swym postępowaniem. Ror — jako nieletni — działał z rozważaniem.

Sąd wysłuchał w godzinach przedwieczornych zeznań kilku świadków, dziś zeznawać będą następni i należy oczekiwać ogłoszenia wyroku. (tar.)

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

W sobotę, rewanżowy mecz pucharowy Start-Levski (Sofia)

Mistrzyni Polski przed decydującą próbą

W najbliższą sobotę, na parkiecie sali przy ul. Teresy dojdzie do interesującego pojedynku rewanżowego w ramach tegorocznych rozgrywek o puchar Europy w piłce siatkowej kobiet pomiędzy zespołami Startu i Levskiego z Sofii. Stawka tego spotkania jest awans do finału.

Porażka w Sofii (0:3) sprawiła, że szanse mistrzyni Polski na wywalczenie miejsca w finale znacznie zmalały. Levski to jedna z najlepszych drużyn w Europie, posiadająca w swoim składzie aż 6 reprezentantek.

Bulgari, z niezawodnymi zarówno przy siatce i słuynych z ostrych, trudnych do przyjęcia zagrywek Gigitowa i Wuczkowa na czele.

Według zgodnej opinii obserwatorów rezultat meczu w Sofii mógł być bardziej korzystny dla Startu. Wiele bowiem do życzenia pozostawiała sprawa nie najlepszemu poziomowi sędziowania ze strony dwójki arbitrowi węgierskich. Szczególnie, jeśli chodzi o wydawanie przez nich nieobiektywnych, a tym samym krzywdzących, kłopotliwych i nieuczciwych, a także niesprawiedliwych, decyzji.

Bulgary nie zachęcały także zbyt wielką gościnnością. Ekipa łódzka miała np. kłopoty z rozebraniem się (szatnia przygotowana została dopiero na 20 minut przed rozpoczęciem meczu). Nie można też było doprosić się o kontakt z sędzią celem omówienia spraw porządkowych. Działacz Levskiego nie dostarczył również w czasie treningu takich samych „piłek” (czochostwaćkie „Galla-premier”) jakimi przyszło grać w meczu.

Te wszystkie z pozoru drobne niedomaganie nie wpłynęły na mobilizację na reszpi łódzkiej. Jeśli doruczyć tu jeszcze nie najlepszą dyspozycję dwóch czołowych zawodniczek Startu Wanot i Konczyńskiej (po przebytej grypie) to trudno się dziwić, że mistrzyni Polski przystąpiły do spotkania mocno zdenerwowane, nie wierząc w zwycięstwo. W walce zwycięstwa, a przynajmniej w osłabienie bardziej korzystnego rezultatu. Czy odwrócą się role w sobotnim pojedynku?

Zdaniem trenera Startu mgr. A. Chmielnickiego, a także wszystkich zawodniczek nie wszystko jest już stracone.

Jeśli mamy liczyć na sukces nasze dziewczęta muszą zakończyć mecz sobotni zwycięstwem po 15:6 w każdym secie, bądź też w innym, byle korzystnym stosunku. Aby to osiągnąć trzeba ruszyć do generalnego ataku od pierwszego gwizdka. Przejść inicjatywę od pierwszej zagrywki.

Zadanie trudne, ale łatwiej chyba w zasięgu możliwości Startu. Mamy też nadzieję, że do soboty dojdą do siebie zarówno Karasińska, (oznaki anginy) oraz pozostałe zawodniczki pierwszej szóstki.

Po zwycięstwie 1:0 nad Hiszpanią

Jugosławia szesnastym finalistą mistrzostw świata

Kolejna, ostatnia już zagadka trwającej od dwóch lat światowej batalii o awans do ścisłego grona szesnastki najlepszych drużyn świata, została rozwiązana. Tym szesnastym zespołem została Jugosławia, która wczoraj w decydującym pojedynku rozegranym w Frankfurcie nad Menem pokonała Hiszpanię 1:0 (10). Jugosłowianie upełnili II grupę finałową, w której poza nimi znaleźli się także piłkarze Brazylii, Szkocji i Zairu.

Mimo że spotkanie to stanowiło nie zamienić w bramkę Karasi, a przecież otrzymał idealną, precyzyjną, sianio, można powiedzieć, iż było ono znakomitym występem do czekających nas emocji finałowego rozegrania oraz ogromne zainteresowanie pojedynkiem Jugosłowian z Hiszpaniami — wszystko stanowiło powód do dumy WIELKIEGO FINAŁU.

Czy do owego finału awansowała — z dwóch grających wczoraj drużyn — lepsza? Z całą stanowczością należy stwierdzić, że tak. Przez 90 minut meczu Jugosłowianie kontrolowali grę na całym boisku, częściej atakowali i mieli więcej korzystnych sytuacji podbramkowych. Ze wykorzystali tylko jedną.

Wydał mi się, że wysoka stawka meczu wyrażone rzutowała na poczynną zawodników obu drużyn, stąd i Jugosłowianie i Hiszpanie w sytuacjach podbramkowych wyraźnie się gubili, strzelając z reguły niecelnie. Dlatego też w pierwszych minutach gry podania Działca

nie zamienił w bramkę Karasi, a przecież otrzymał idealną, precyzyjną, sianio, można powiedzieć, iż było ono znakomitym występem do czekających nas emocji finałowego rozegrania oraz ogromne zainteresowanie pojedynkiem Jugosłowian z Hiszpaniami — wszystko stanowiło powód do dumy WIELKIEGO FINAŁU.

Czy do owego finału awansowała — z dwóch grających wczoraj drużyn — lepsza? Z całą stanowczością należy stwierdzić, że tak. Przez 90 minut meczu Jugosłowianie kontrolowali grę na całym boisku, częściej atakowali i mieli więcej korzystnych sytuacji podbramkowych. Ze wykorzystali tylko jedną.

Wydał mi się, że wysoka stawka meczu wyrażone rzutowała na poczynną zawodników obu drużyn, stąd i Jugosłowianie i Hiszpanie w sytuacjach podbramkowych wyraźnie się gubili, strzelając z reguły niecelnie. Dlatego też w pierwszych minutach gry podania Działca

Polska — USA 5:5

Zwycięstwo P. Kurczewskiego

Mecz reprezentacji USA i Polski występujących pod firmą Nowego Jorku i Warszawy zakończył się remisem 5:5. Wynik ten to sukces dla zapasników polskich, którzy w stylu wolnym nie zaliczają się do czołowej światowej. A przecież w zespołach amerykańskim walczyło wielu znanych zawodników z aktualnym mistrzem świata w wadze do 68 kg Lloydem Keasarem i wicemistrzem olimpijskim z Monachium w wadze do 82 kg Johnem Petersonem.

Ponad 100 kg — Mc Creedy wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Makowieckim.

WYNIKI

- 48 kg — Holmes oddał punkty wal-kowerem (ze względu na chorobę) T. Kudelskiemu.
- 53 kg — Gonzales przegrał wysoko na punkty z A. Kudelskim.
- 57 kg — Gitcho wysoko wypunktował S. Makowiecką.
- 63 kg — Morgan został pokonany na łopatkę w 1 min. przez Stolar-skiego.
- 68 kg — mistrz świata Keaser wygrał punktami 5:2 z Z. Kudelskim.
- 74 kg — Wells wyzoko wypunktował Lachode.
- 82 kg — wicemistrz olimpijski Peterson został pokonany na łopatkę przez Kampika.
- 90 kg — Hellickson wygrał na punkty z Kleibowskim.
- 100 kg — Deatrich został pokonany na łopatkę w 4 minucie po zastosowaniu suplesu przez Pawła Kurczewskiego.

Merckx — tak, Gimondi — nie

w wyścigu Paryż-Nicea

Dyrektor sportowy zawodowej grupy „Molteni” — Giggio Albani zadeklarował w środę, że jego ekipa na czele z Eddy Merckxem weźmie udział w wyścigu Paryż — Nicea, w którym uczestniczyć będzie drużyna polskich amatorów. Witorio Adorni, dyrektor sportowy zespołu „Bianchi”, w którym jeździ aktualny mistrz świata zawodowców Felice Gimondi oświadczył, że jego ekipa nie wystartuje w tej imprezie.

MALY LOTEK
9, 10, 18, 23, 33
wylosowana banderola 904880

17 marca startuje II liga piłkarska

Wydział Ligi i Gier PZPN opublikował terminarz wiosennej rundy rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Pierwsza kolejka „wiosny”, a szesnasta sezonu 1971/72 rozegrana zostanie 17 marca, a oto kolejne terminy: 24 i 31 marca, 7, 15, 21, 28 kwietnia, 1, 5, 12, 18, 25 maja, 2, 5 czerwca. Ostatnia kolejka rozegrana zostanie 8 czerwca, a wszystkie mecze tej kolejki, jak również przedostatniej, rozpoczną się o tej samej godzinie (17).

...i żmij w Boliwii

Boliwijska prowincja Beni, która ucierpiała wskutek katastrofalnej powodzi, nawiedzająca obecnie płaszczyznę, Ośrodki zdrowia w tej prowincji zapoatrzone w dodatkowe ilości surowicy i środków lekarskich. Takiej klęski żywiołowej nie pamiętają tutaj najstarsi ludzie, 26 osób zatonęło, tysiące osób pozabawionych zostało dachu nad głową. Szerzą się choroby i głód.

Kronika wypadków

A Godz. 12, ul. Nowotki 8. Raptownie wszedł na jezdnię 71-letni Jan S. i wpadł pod „Zukę”. Z urazem czaszki i ogólnymi obrażeniami przewieziono go do Szpitala im. Biegąńskiego.

A Godz. 16.50. Do Pogotowia Ratunkowego zgłosił się Barbara L. i Krystyna P., które w al. Politechniki 20 wpadły pod motorower „Koma”. Obie kobiety przebywają w Szpitalu im. Biegąńskiego. Świadczenie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się w BKRD MO, ul. Władysława Bytomskiego 60, pokój 17, tel. 516-62.

A Godz. 17.50. Do Pogotowia Ratunkowego zgłosiła się Apollonia K., która na przystanku przy ul. Pań-bianickiej (skrzyżowanie z ul. Rudz-ki) uściwała wejść do tramwaju 42 i upadła. Doznała ona lekkich obrażeń ciała. Świadczenie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się w BKRD MO ul. Władysława Bytomskiego 60, pokój 17, tel. 516-62. (m)

RÓWNANIE Z NIEWIADOMA

Maryna Krajówna

W Polsce mamy jeszcze bardzo wiele rzek i potoków czekających na uregulowanie. Najdłuższą z rzek, której nie opanowany bieg przynosi krajowi straty najznaczniejsze, nie jest jednak żaden potok górski. Jest nim gospodarka materiałowa.

Gospodarkę materiałową ocenia się w naszym kraju jako jedno z najstarszych ogniw. Przy ogromnej dynamice rozwoju poszczególnych działów gospodarki, szczególnie zaś przemysłu, braku na tym odcinku jak przyszłowa kula w nogi coraz częściej dają się we znaki we wszystkich niemal branżach.

Jesteśmy świadkami wszechstronnych prac, zmierzających do opanowania zacołania i nie wstydzimy się nazwać rzeczy po imieniu — bałaganu, dowolności i braku konsekwencji w dziedzinie, gdzie postęp organizacyjny powinien wkraczać i działać z żelazną precyzją, a środkami pomocniczymi powinny być najnowsze urządzenia informatyczne i kalkulujące. Prace te zapewne przyniosą rezultaty. Po raz pierwszy w naszej gospodarce powołano centralny organ koordynujący — Państwową Radę Gospodarki Materiałowej. Pod patronatem premiera rozpisano Ogólnopolski Konkurs Usprawnienia Gospodarki Materiałowej, angażując kierowników wszystkich resortów.

Zilustrowanie leży o słabości gospodarki materiałowej, nie jest trudne. Posłużenie się jednak jednym przykładem, nie ma większego sensu. Chocby dlatego, że gospodarka ta działa na zasadzie szeregowej, który tak jak w oświetleniu choinkowym, przy uszkodzeniu jednej lampki, powoduje wyłączenie wszystkich pozostałych.

Nie znaczy to, że zakład zajęty produkcją wyrobów finalnych, ma w poprawie gospodarki materiałowej najmniej do zrobienia, czy powiedzenia. Wprost przeciwnie. Tu zasada jest jasna — na stanowisku roboczym, eliminacja strat materiałowych i braków, zależy od postawy pracownika, jego rzetelności, dyscypliny. I często jest jeszcze tak, że robotnik, technolog czy organizator produkcji, zaniebując w swoim pojęciu „niby drobiazgi” nie kojarzy tego z ogólnymi kosztami produkcji zakładu, w którym wartość zużytych materiałów, nieopierzalne odpady i braki, bardzo poważnie wpływają przecież na zysk i rentowność a w konsekwencji — na wysokość zarobków, premii i nagród całej załogi.

A więc i tu na samym dole hierarchii produkcji, tkwią rezerwy. Porównawczo są one jednak niewielkie. Służenie więc coraz częściej rezerwy poszukuje się również gdzieś indziej — w zakładowych działach postępu technicznego, głównego konstruktora i technologa, w organizacji produkcji. Polem najtrudniejszym do opanowania są jednak związki kooperacyjne tj. dostawy z innych przemysłów i ich dystrybucja. Nie wspólna jest interesy i dążenia producentów surowców i materiałów, najczęściej artykułów zunifikowanych, z interesami fabryk produkujących wyroby finalne.

W każdej z tych branż, planista ustala wielkość do wykonania wynikającą z potrzeb. Między tymi planami, toczy się zaś życie. Główny konstruktor łódzkiego „Majedu” — inż. ZBIGNIEW WŁODARCZYK, ma do tego „miedzy” wiele zastrzeżeń. Jako praktyk, tkwiący od lat mocno w produkcji maszyn włókienniczych, nauczył się nienajmniej walczyć w swoje osobiste straty, po to żeby w miarę niezawodnie pracować. Ale w końcu ub. roku, w związku z krajowym konkursem zredagował swoje zastrzeżenia do aktualnego systemu gospodarki materiałowej (głównie do niezgodności dostaw materiałowych z bieżącymi potrzebami produkcji, norm jakości — różnych dla hut i producentów wyrobów finalnych, itp., itd.), w 17-stronicowym memoriale. Z punktu widzenia wyłącznie jednego tylko zakładu!

„Zrobiłem to, nie tyle z przekonania w skuteczność, ale dlatego, że uważam, że fachowcy powinni szanować fachowców. A jak jest na co dzień? Weźmy np. tzw. „normalia” — to wszystko, co konstruktor

Wenecja tonie

Wenecja — królowa Adriatyki — tonie. Proces ten, zapoczątkowany przed wielkimi z przyczyn naturalnych, dzisiaj jest 5-krotnie szybszy z powodu działalności człowieka. Miasto pocięte jest siecią kanałów i spoczywa na wyspie, której brzegi ulegają erozji potęgającej się tym szybciej, im więcej jest kanałów ściekowych i odprowadzeń wody. Także pogłębianie kanałów i ruch w nich niebezpiecznie przyspieszają proces zniszczenia. Tlenki siarki, zawarte w spalinach z zakładów przemysłowych niszczą marmurowe fasady i pomniki, a zanieczyszczenia przemysłowe i komunalne przyspieszają proces destrukcji fundamentów budynków. Rząd włoski po długotrwałych deliberacjach podjął akcję ratunkową. Pracami naukowymi kieruje Laboratorium Studiów Dynamiki Wielkich Mas. Stworzyło ono sieć zbierania danych o ruchach wody i reakcji na nie brzegów wysp, która powinna służyć inżynierom informacjami przydatnymi w pracach zabezpieczeniowych. Niektórzy specjalści powatpiewiają jednak, czy proces zniszczeń uda się zahamować.

nie bierze na deskę, lecz wstawia do dokumentacji według katalogu. Jest tego setki detali — śrubek, nakrętek, podkładek. Ale gdy przechodzi do montażu maszyny — zaopatrzenie dostaje znikomy procent tych części w stosunku do zamówienia. Więc zaczynamy sami „od Adama i Ewy”, śruba po śrubce. Wielkoseryjny producent, zużywa na wykonanie takiej jednostki sekundy. My — po kilkanaście minut. Tam odpady są minimalne, a nas wobec rzemieślniczej roboty — znaczne. W 1973 r. koszt wytwarzania przez nas „normaliów” wyniósł 2.300 zł. Zabrało nam to 40 tys. roboczogodzin. Koszt tych wyrobów u nas, był wyższy o 180 proc. od cen katalogowych. Ale my musimy dać gotowe maszyny na czas, nie możemy czekać, aż śrubki pojawią się na rynku. Co gorsza, tej praktyczności nie wolno nam wstawiać do planu, bo teoretycznie powinniśmy przecież detale te kupować gotowe. W efekcie, robimy to kosztem godzin nadliczbowych. Nie od nas zależy likwidacja takiej sytuacji”.



ZSRR. 150 ton maści naftalonowej wyprodukowały w 1974 r. zakłady farmaceutyczne w Baku. Lek ten stosowany jest w leczeniu schorzeń skóry, reumatyzmu i zapalenia korzonków nerwowych. CAF-TASS

Inny przykład. Maszyny „Majedu” bardzo już dobre, mogłyby być jeszcze, potrzebować mniej stali, metali kolorowych. Szeroko stosuje się już w innych krajach całe zespoły z tworzyw sztucznych. Nasza chemia jednak, skromniej myśli o przemysle niż o gospodarstwie domowym. Nie tylko z troski o wydługę gospodry, ale i dlatego, że zamówienia przemysłu na części z tworzyw zobowiązują do wielkiej precyzji, a w naczyniu kuchennym milimetry nie nie znaczą. Więc znów główny konstruktor „Majedu” z zalem stwierdza, że na razie tylko w 65 częściach maszyn zastąpiono stal tworzywem. Konstruktorzy przewidzieli 3 razy tyle zmian, ale na razie jest to nieosiągalne w dostawach.

Do naszej rozmowy włącza się kierownik działu postępu technicznego — inż. ANDRZEJ POHORSKI: „Nowy system zarządzania gospodarką, pozwala rozliczać zakład za zysk, za rentowność, a nie za każdy fragment działalności. My pracujemy jeszcze według starych zasad. Planujemy więc także —

oczywiście progresywnie, z roku na rok, oszczędności materiałowe. To nie zawsze ma sens, bo niektóre typy maszyn produkowane u nas od 15 lat, są już pod względem możliwości wygospodarowania czegokolwiek, całkowicie wyczerpane. Oszczędności materiałowe osiągamy, i to znacznie. W 1973 r. zaoszczędziliśmy 109 ton stali i 1,2 tony metali kolorowych. Ale jest to przecież konieczna dążność każdego zakładu, zmierzająca do obniżki kosztów produkcji. Wobec konieczności złożenia planu oszczędności materiałów, umieszczamy w nim głównie zmiany zachodzące w wyniku postępu technicznego. I tak np. wdrożyliśmy w najnowszych maszynach metodę wykonywania części przez sprasowanie próbków metalurgicznych, zamiast obróbki skrawaniem. Dotyczy to detali wielkoseryjnych (co najmniej 10 tys. sztuk rocznie). Takie kółko ząbkowe. Jego obróbka z litej stali trwała kiedyś 13 min. i dawała 35 proc. odpadów. Teraz trwa ona 2 min., sprowadza się do „kosmetyki” detalu, przy której odpady są minimalne. To są o wiele oszczędności dla gospodarki. Jako pierwszy i jedyny wprowadziliśmy w naszych maszynach patent „Majedu” i Instytutu Techniki Precyzyjnej na powłoki odporne na ścieranie, natryskiwane metodą plazmową (pomysł ściągnięty z techniki kosmicznej). Nasze waliki i inne prowadniki przędzy, które kiedyś niszczyły się od tarcia w maszynach pracujących na 3 zmiany, już w okresie 3 miesięcy, dziś są nieskończenie żywotne. Oszczędności podwójne — u nas — mniejsza produkcja części zamiennych, oraz dodatkowo u naszych klientów”.

Ile w kosztach produkcji „Majedu” przypada na koszty materiału i o ile koszty te można by zmniejszyć, gdyby wszystko to, co zakład potrzebuje, otrzymał na rynku, tak jak każdy odbiorca, w należytej ilości i jakości. Pytanie to miałam zadać na początku. Wiem, że jest ono na razie jeszcze retoryczne. Odpowiedź jest więc też niepełna. Koszt materiałów stanowi obecnie około 51 proc. kosztów ogólnych w produkcji „Majedu”. W równaniu tym, wielkość obiektywnych rezerw jest niewiadoma. A właściwie — nie! Wiadomo przecież, że zacząć należałoby od nowoczesnego zorganizowania zaopatrzenia, dostaw i dystrybucji materiałów dla przemysłu. To ich właśnie funkcjonowanie, musi dostosowywać się elastycznie do nowych potrzeb całej gospodarki. A w produkcji? Tutaj tempo poszukiwania obniżki kosztów materiałów na drodze postępu technicznego jest coraz żywsze. Produkcję zmusza do tego prosto nowy system rozliczania jej końcowych efektów.

Obiektywem po świecie



Centrum Trypolisu — stolicy Republiki Libii i ośrodka administracyjnego jednej z 10 prowincji kraju. Zgodnie z konstytucją jest on jedną ze stolic kraju i spełnia tę funkcję co dwa lata na zmianę z Benghazi.

Panorama stolicy Mongolii — Ulan Bator — z zabytkowym pałacem Bogdogaena na pierwszym planie.



Na targu w jugosłowiańskim Sarajewie gołębi jak na krakowskim Starym Rynku...

Prawo i życie

Z województwa łódzkiego wpłynęła do sądu w Wieluniu bardzo ciekawa sprawa. Podwójnie ciekawa, bo postępowanie przeciwko byłym świadkom wszczęte na skutek zawiadomienia sądu zostało prawnie umorzono wobec braku dostatecznych dowodów popełnienia przez podejrzanych zarzutów im czynów, a po drugie — po półtora roku zostało wznowione!

Historia, która doprowadziła do oskarżenia trzech osób zaczęła się w rodzinie: Lech P. zawarł ze swoją matką Antoniną i bratem Czesławem (1 sierpnia 1970) umowę na pożyczkę w wysokości 100 tys. zł. Antonina i Czesław otrzymali te pieniądze i zobowiązali się zwrócić je do marca 1971 r. 19 grudnia 1970 r. zawarto drugą umowę o pożyczkę 45 tys. zł. pomiędzy matką Antoniną a synem Lechem.

W sądzie łódzkim była taka sprawa: fałszywe zeznania złożona przed sądem pokrzywdzona za namową rodziny oskarżonych. Dopiero po skazaniu na pozbawienie wolności ujawniła motywów działania. Z jednej strony groźby, z drugiej przepukstwo — wpłynęły na radykalną zmianę jej zeznań przed sądem. Nie mogła się one ostać w świetle innych dowodów jak również w świetle zeznań jej samej składających jednakowo i zgodnych z zeznaniami innych świadków.

Umorzona została (dwukrotnie) sprawa opinii publicznej nie tylko wyrokiem lecz odpowiednim komentarzem, bo to nie są sprawy do ukrywania lecz przeciwnie — do pokazywania i ośmielenia społeczeństwa w kierunku odkrywania fałszu i domagania się rzetelnej prawdy.

W sądzie łódzkim była taka sprawa: fałszywe zeznania złożona przed sądem pokrzywdzona za namową rodziny oskarżonych. Dopiero po skazaniu na pozbawienie wolności ujawniła motywów działania. Z jednej strony groźby, z drugiej przepukstwo — wpłynęły na radykalną zmianę jej zeznań przed sądem. Nie mogła się one ostać w świetle innych dowodów jak również w świetle zeznań jej samej składających jednakowo i zgodnych z zeznaniami innych świadków.

Umorzona została (dwukrotnie) sprawa

Fałszywi świadkowie

Zobowiązała się zwrócić tę sumę do kwietnia 1971 r. Na początku roku otrzymała zwrot tych pieniędzy. Matka jednak podała, że umowa z grudnia stanowiła potwierdzenie pozostałego jeszcze długu w ramach pierwszej pożyczki, z której zwróciła 55 tys. zł. Na potwierdzenie faktu zwrotu pieniędzy wskazała świadków, którzy zostali przesłuchani w Sądzie Powiatowym w Wieluniu w toczącym się już postępowaniu z powództwa Lecha P., który wobec odmowy zwrotu pieniędzy — wystąpił do sądu o zasądzenie 100 tys. zł od matki i brata...

Na rozprawie we wrześniu 1971 r. — świadkowie Lesław J., Honorata M. i Marianna L. — po uprzedzeniu przez sąd o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — stwierdzili, że byli obecni przy zwrocie przez Antoninę i Czesława 55 tysięcy złotych Lechowi P. Powództwo Lecha P. oddalono, aż tu w lipcu 1973 r. wpłynęło do Prokuratury zawiadomienia Lesława J. i Marianny L. z których wynikało — że ich zeznania były niezgodne z prawdą, wymuszone. Jednocześnie Lech P. przekazał do Prokuratury taśmy z nagranych przez niego rozmów dotyczących m.in. informacji co do podżegania przez matkę świadków do składania fałszywych zeznań.

Świadkowie oświadczyli teraz, że Antonina i Czesław nakłonili ich do fałszywych zeznań. Marianna P. i Honorata M. zatrudnione były u Antoniny w jej prywatnym gospodarstwie ogrodniczym i w obawie o utratę pracy — przystały na obrzydliwą propozycję. Tym samym względami kierował się Lesław J. dorywczo pracujący u Antoniny. Przygotowanie do procesu odbywało się w kapitalny sposób. Świadkowie otrzymali kartki z treścią określonych zeznań, inscenizowano próbne rozprawy sądowe, świadkowie przepytawali się wzajemnie itp.

Do złożenia fałszywych zeznań matka nakłaniała także inne osoby zatrudnione w jej gospodarstwie, ale mimo obietnicy zapłacenia po 500 zł. — spotkała się z odmową. Może takie stanowisko uczciwych ludzi zaważyło na postawie tamtych świadków — dość, że postanowili powiedzieć prawdę. Wywołało to prawdziwą reakcję u zagrożonych współników. Włamali się do domu Lesława J. w poszukiwaniu dokumentów. Dokonał tego Radosław P. 26-letni syn Antoniny wraz z bratem Czesławem. Zabrali m.in. oświadczenia świadków, odpisy pism kierowanych do sądu i innych urzędów umożliwiając korzystanie z nich właścicielom. Będą odpowiadać za to przed sądem 33-letni Czesław i jego matka (54 lata) właścicielka gospodarstwa ogrodniczego w Wieluniu oskarżeni są o nakłanianie świadków do złożenia fałszywych zeznań.

Sledztwo w części przeciwko świadkom, którzy powiadomili Prokuraturę o fakcie wymuszenia na nich nieprawdziwych zeznań — zostało umorzono.

Do złożenia fałszywych zeznań matka nakłaniała także inne osoby zatrudnione w jej gospodarstwie, ale mimo obietnicy zapłacenia po 500 zł. — spotkała się z odmową. Może takie stanowisko uczciwych ludzi zaważyło na postawie tamtych świadków — dość, że postanowili powiedzieć prawdę. Wywołało to prawdziwą reakcję u zagrożonych współników. Włamali się do domu Lesława J. w poszukiwaniu dokumentów. Dokonał tego Radosław P. 26-letni syn Antoniny wraz z bratem Czesławem. Zabrali m.in. oświadczenia świadków, odpisy pism kierowanych do sądu i innych urzędów umożliwiając korzystanie z nich właścicielom. Będą odpowiadać za to przed sądem 33-letni Czesław i jego matka (54 lata) właścicielka gospodarstwa ogrodniczego w Wieluniu oskarżeni są o nakłanianie świadków do złożenia fałszywych zeznań.

Sledztwo w części przeciwko świadkom, którzy powiadomili Prokuraturę o fakcie wymuszenia na nich nieprawdziwych zeznań — zostało umorzono.

Poza sferą czysto prawną tego zagadnienia i poza jego społecznym aspektem istnieje jeszcze sfera moralna. I tu należy się zastanowić nad jednym: jak się czuje człowiek, który kłamie lub namawia drugiego do kłamstwa przed obliczem majestatu sądu? Czy nie jak złodziej, który kradnie drugiemu wolność lub współnik, który chrońni przestępcę przed zasłużoną karą?...

Nie tylko plan...

Sprawy reklamacji, które od pewnego czasu, w związku z rozszerzeniem i popularyzacją przepisów o ochronie praw konsumenta, stały się jednym z najczęściej poruszanych tematów w nadesłanych przez Czytelników listach — odwołują się do nowych kulisy. Czegoś bowiem dowodzi treść pism, jakie otrzymaliśmy z Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Łodzi oraz ze Spółdzielni Metalowo-Drzewnej im. Rewolucji 1905 r. w Radomsku w odpowiedzi na nasz artykuł krytykujący aspołeczna postawę producenta mebli z niechlujną tapicerką?

„Poruszona przez Was sprawa — pisze wojewódzko-spółdzielcza władza — była przedmiotem wyjazdu pracownika naszego Związku do spółdzielni. Potwierdził się Wasz zarzut, że reklamacja została połączona formalnie przez spółdzielnię bez jej bliższego zbadania u reklamującego. W związku z czym poleciłmy producentowi sprawdzić w terminie do dnia 5. II. 1974 r. reklamowane meble, co zostało już dokonane. Ustalono, że powodem złożonej reklamacji była jakaś tkanina obiciowej z importu, w związku z czym w terminie do 14. II. 1974 r. tkanina zostanie wymieniona przez spółdzielnię. Jednocześnie zawiadamiamy Was, że zwróciliśmy uwagę Zarządowi Spółdzielni, by każda reklamacja zataczała dopiero po bytności u klienta”.

„Po 25 miesiącach eksploatacji mebli część tapicerowana nie nadaje się do użytku — czytamy w drugim piśmie. — Nie jest to jednak wina Spółdzielni. Spółdzielnia bowiem wszystkie materiały obiciowe pobiera od odbiorcy mebli, tj. Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami w Łodzi i nie może dokonywać wyboru lub odmawiać przyjęcia tych tkanin, ponieważ byłoby to jednoznaczne z rezygnacją z przydziałów i hamowaniem procesu produkcyjnego. Biorąc pod uwagę specyfikę zaistniałego faktu, Zarząd Spółdzielni pomimo stwierdzenia, że reklamacja powstała nie z winy spółdzielni, postanowił na nasz koszt wymienić obicia w zakupionych przez klientkę meblach w m-cu lutym br.”.

Oczom nie chce się wierzyć, gdy czyta się tak niesfaworyzujące tłumaczenia. Producent nie jest winien, choć zastosował do produkcji wadliwą jakościowo tkaninę („materiał obiciowy na meblach tapicerowanych, tj. fotelach, krzesłach i wersalce był popekany wzdłużnie, pomimo zaliczenia go do II grupy” — czytamy z pisma), hurtowy zaopatrzeniowiec nie był winien, bo „tkanina była z importu”, „proces produkcji przebiegł zgodnie z planem” i... „tylko” klient dostał po kieszonki nabywając tak zdefektowany meblowy towar.

Coś tu nie tak, panowie współpracownicy owego produkcyjno-zaopatrzeniowego cyklu. Nie wystarczy bowiem wykonać plan nie myśląc o tym, po co się go wykonuje i dla kogo, jakie społeczne efekty przyniesie wkładana w jego wykonanie praca i jaki będzie końcowy rezultat poniesionych z tego tytułu kosztów.

Szkoda, że za kulisy tych prawd tak rzadko zaglądamy odpowiedzialni za powierzone im dziedziny szefowie. (wyrz)

Węglowe oszustwa

Zimno, węgiel wciąż potrzebny, więc ludzie często odwiedzają składy opalowe. Szczęśliwi ci, co mają duże komórki czy piwnice. Zrobią węglowy zakup na cały rok i mają spokój. Ale są i tacy, co kupują po 5, po 2 metry węgla. Wypalają i kupują następny metr. Każdy robi tak jak mu wygodnie.

Nasza Czytelniczka pani Ewa P. z ul. Narutowicza, kupiła 2 metry węgla w składzie przy ul. Kiliń-

skiego. Za jego przewóz wozak zażądał 60 zł. Chciała mu dać 30 zł. Nie ustąpił i odwiózł węgiel z powrotem na skład. Poszła więc na rozmowę do kierownika, który usławił ją, że ponieważ rozwinięcie węgla należy do ludzi z ulicy, WPHO nie może ustalać cen. W takim razie po co na widocznym miejscu wisi informacja, że przewiezienie jednego metra węgla kosztuje 6 zł? — na to pytanie kierownik nie odpowiedział. I tak okazywał się bardzo grzecznym, bo zwrócił pieniądze za nie odebrany węgiel.

Zimno, w plecach palić trzeba, więc poszła Czytelniczka do składki przy ul. Wschodniej. Tu kierownik zapewnił ją, że więcej jak 30 zł za przewóz węgla nie musi płacić. Ale, kiedy przyszło co do czego, musiała dać wozakowi równe 40 zł, choć do jej domu było blisko.

Wiemy, wiemy, będzie cała tę sprawę tłumaczyć brakiem „sily roboczej”. Tu nie sily trzeba, ale sprawnej organizacji. Pewnie, że dzisiaj żaden młody człowiek, nawet tylko po szkole podstawowej, nie będzie chciał pchać przed sobą utykanego wózka. Ale gdyby mu dano, porządny nowoczesny wózek akumulatorowy, przystoite ubranie ochronne, odpowiednie wyposażenie statusu zawodowy kierowcy-konwojenta, nie miałoby to dla niego znaczenia czy rozwozi pieczywo, wędliny czy węgiel. Giz.



ZEPSUTA STUDNIA

W Pabianicach przy ul. Kilińskiego 33, mieszka nas 30 lokatorów. Od kilku tygodni niezycynna jest studnia. I teraz po wodę chodzimy spory kawał drogi. Nikogo nasze utrudnienie nie obchodzi. Nikt też nie myśli o naprawieniu naszej studni.

P. W. (mawizko znane red.)

POCZTÓWKA Z KAIRU

Serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców mojego grodu i redakcji „Dziennika Łódzkiego” — przesyła lodzianin

por. lek. Romuald Lipski z sił pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie

RED.: Za pozdrowienia pięknie dziękujemy. Słemy w zamian życzenia owocnej i pomyślnej służby dla dobra pokoju.

A JEDNAK PRZYDATNA

Nawiązując do listu Czytelniczki „Kto ma rację?” w sprawie nieprzydatnej linii tramwajowej „21-Bis” jako stali mieszkańcy Zarzewa pragniemy poinformować Redakcję, że my nie mamy takich udogodnień, o jakich pisze Czytelniczka z ul. Morcinka. Jemu linia „21-Bis” wydaje się niepotrzebna, a nam ratuje ona po prostu sytuację, gdyż ułatwia dojście przez błoto i wertepy do ul. Morcinka i wyżej w stronę Zarzewa. Bardzo się możemy bo nie mamy „pod ręką” autobusu. Skazani jesteśmy jedynie na półgodzinne czekanie na nasze poczwie, kochane tramwaje, które jeżdżą, jak chcą, i kiedy chcą. Przeważnie stadami.

W imieniu zarzewiaków kilka podpisów

RED.: Trudna sytuacja przewozowa w rejonie Zarzewa jest dyrekcją MPK dobrze znana. Linia tramwajowa „21-Bis” ma rzeczywisty charakter jedynie pomocniczy. Uruchomiona została w celu ułatwienia dojazdu mieszkańcom dwóch rozbudowujących się osiedli Zarzew i Dąbrowa, do punktu węzłowego w różnych rejonach miasta. Trasa linii „21-Bis” jest więc funkcjonalna i stanowi dla wielu pasażerów duże udogodnienie. (g)

od i do CZYTELNIKÓW

Ludzie chcą wiedzieć

I dlatego pytają o różne sprawy. W listach do redakcji, w bezpośrednich rozmowach. Najchętniej jednak sięgają po słuchawkę i dzwonią do naszego telefonu usługowego — 303-04.

Lista pytań jest ogromna. Dotyczą one różnych dziedzin naszego życia. Najczęściej jednak spraw, związanych z metodami załatwiania i rozstrzygnięcia indywidualnych konfliktów z pracodawcami. Interesuje ludzi wszystko: sposoby udzielania funduszu nagród, zasady udzielania pomocy z zakładowego funduszu mieszkaniowego, nowe opłaty za wczasy, w jakim czasie po przekroczeniu dyscypliny, zakład jest zobowiązany ukarać pracownika, jaki dokument powinien mieć o sposobie rozwiązania umowy, kiedy pracownicy powziernictwa objęci będą regulacją plac, co to znaczy urlop zmniejszony o jeden stopień, zona pracuje w spółdzielni jako pielęgniarka, dlaczego nie otrzymuje premii, czy młodocianego gońca można zwolnić dyscyplinarnie z pracy, czy kierownik działu bhp może być jednocześnie przewodniczącym rady zakładowej i sam siebie kontrolować, jaki urlop przysługuje na egzamin, dziecko w żłobku, mąż często wyjeżdża w teren, wraca późno, żalad nie chce zatrudnić żony na jedną zmianę, ani zwolnić jej za porozumieniem stron, ktoś podjął pracę 2 stycznia 1973 r. a kadry odmawiają mu prawa do urlopu twierdząc, że powinien pod-

jąć pracę 1 stycznia, ale przecież tego dnia było święto... itp. itd.

Każdy dzień przynosi nową serię pytań. Latwych, trudnych. Po prostu różnych. Nie zawsze potrafimy, umiemy, możemy szybko „od ręki” odpowiedzieć udzielić, poradzić, załatwić. Często gesto musimy wyszukać odpowiednie przepisy, szperać w rocznikach Dziennika Ustaw, Monitorach, prosić o bardziej szczegółowe wyjaśnienia różne branżowe instytucje. A te dżwiała się, że ludzium chce się takimi sprawami głowę redakcji zaważyć. Gdzieś jednak muszą oni znaleźć potwierdzenie swoich racji, zdobyć pewność, w nurtujących ich kwestiach. Ponieważ we własnym zakładzie, w jednostce nadzrodnej, takiej informacji nie znajdują, piszą, albo dzwonią do redakcji. Tak jest w Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, nawet w Warszawie. Więc siłą rzeczy redak-

cje gazet, zaczęły wyreczać instytucje, i za nie odpowiadać i udzielać informacji w różnych sprawach.

Nawet takie instytucje jak branżowe oddziały związków zawodowych, nie są przygotowane do szybkiego i bezpośredniego udzielania wyjaśnień i odpowiedzi z zakresu ustawodawstwa pracy. Jeśli już nawet jakiś pracownik zdecydował się pójść na ul. Traugutta 12, czy na plac Zwycięstwa 13, to z konkretną i raczej już opisaną w podaniu skargą, którą w każdej chwili może złożyć w sekretariacie, czynnym od 8 do 16-tej. Nigdy natomiast nie jest pewny, czy zostanie ktoregós z inspektorów pracy czy radców prawnych. O starych, całodziennych dyżurnach, również telefonicznych, obejmujących poradnictwo z zakresu prawa pracy, nikt jeszcze w tych instytucjach nie pomyślał.

Nowa polityka państwa nakreśliła konkretne zadania, które znajdują swoje odbicie w nowych przepisach i zarządzeniach, regulujących wiele spraw. Ot choćby ostatnie posunięcia, dotyczące polityki społecznej: reforma zakładowego funduszu socjalnego — zakładowy fundusz nagród, nowe opłaty za wczasy, czy dysktutowany obecnie w Sejmie nowy Kodeks Pracy.

Ludzie mają prawo do informacji — szybkiej, szczegółowej i rzetelnej. Powinni ją otrzymać właśnie u źródła, a więc w swoim zakładzie, w swoim związku zawodowym.

G. BARGIEŁOWA

Człowiek nie jest sam

Te słowa wypowiedział wychowawca Józefa M. — ucznia trzeciej klasy ZSE, przy Technikum Energetycznym, który został upoważniony przez dyrektora szkoły do załatwienia trudnych spraw tej rodziny. Mówiliśmy o tym w artykule „Konieczna pilna pomoc”.

Ta pomoc została rodzinie udzielona. Kierownictwo Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych przy ul. Podgórznej 6/10, zobowiązało się zaopiekować ojcem Józka M.

Z pomocą spieszyli również i nasi Czytelnicy. Pani Czepińska z ul. Kopernika ofiarowała chłopcom radio, pan Marian P. z ul. Zmiennej — 150 zł, pani Halina Kaniewska z ul. i Maja — 500 zł, Janina Szelągowska z ul. Murawskiej — 100 zł. Dr Urszula Majcherkowska z ul. Srebrzyńskiej ubrała dla Józka, a pan Karolok, kierownik Zakładu Usługowego nr 11 PP „Jubilera” — zegarek na rękę.

Dziękujemy im serdecznie za okazaną pomoc i zainteresowanie.

Z ukosa

Pechowe „gatki”

Kupił sobie staruszek ciepłe gatki, w cenie 55 zł, produkcji łódzkiego zakładu „Pafimo”. Zażożył je rano, a wieczorem żona go posadziła, że chyba mu się coś pomieszało, bo przed żałował na tył. Ale rozcięcie było tu i tu. Gatki po prostu się rozpruły.

Tak zaraz po jednym dniu? Jak można takie coś produkować? — żalił się redakcji. Napisałiśmy więc do „Pafimo”, nie tyle w sprawie reklamacji, bo w tym przypadku trudno nawet mówić o wymianie, (nieśledy były noszone), lecz żeby zasygnalizować sprawę. Bo za 50 zł też trzeba towar solidnie produkować. Poradziliśmy też staruszkowi, żeby „okaz” ten zaprezentował jednak dyrektorowi „Pafimo”. Niech na własne oczy zobaczy co wychodzi z jego fabryki. Na trzeci dzień, Czytelnik przyszedł podziękować za radę. Dyrektor przyznał mu rację. Też stwierdził, że to wyjątkowo pechowy egzemplarz.

W porządku. Choć tak — między nami znanymi mówią — gatki z „Pafimo” do estetycznych i trwałych nie należą. Dlaczego więc handel toleruje tego rodzaju buble? (g)

303-04 **NTU** odpowiada
oprócz sobót w godz. 10-11

OPLATY ZA NADMETRAŻ

STALY CZYTELNIK: Niedawno córki wyszły za mąż i opuściły mieszkanie, zajmujemy więc z żoną 48 m kw., i płacimy nadmetraż, chociaż jesteśmy nauczycielami, którym w myśl „Karty Nauczyciela” przysługują dodatkowe pokój.

RED.: Przyznanie nauczycielom prawa do dodatkowej powierzchni mieszkaniowej z tytułu wykonywania zawodu, nie jest równoznaczne ze zwolnieniem ich od opłat za powierzchnię ponadnormatywną. Zwolnieni z opłat są jedynie ci nauczyciele, którym z powodu utciążonej i ciężkiej choroby, przyznano dodatkową powierzchnię. (g)

RZADKO SPOTYKANE KONFLIKTY

H. K. Moja żona jest w ciąży. Nie chce jednak leczyć się, ani przebywać pod opieką lekarza z rejonu. Wraca od niego rozziębiona i zdenerwowana. Leczy się więc u lekarza w spółdzielni. Teraz jednak zachorowała. Chcąc, nie chcąc poszła, na rejon po zwolnienie. I wtedy usłyszała — według mnie jest pani zdrowa, jak pani chce zwolnienie, niech je pani da lekarz, który tak dobrze leczy. Zona musiała więc wziąć 5 dni z urlopu wypoczynkowego, ale to przecież nie jest załatwienie sprawy. Co robić?

RED.: Zona powinna porozmawiać z lekarzem ze spółdzielni, może się zgodzi przyjąć ją u siebie na rejonie. Wówczas trzeba przedstawić swoje racje kierownikowi przychodni, do której państwo należycie. Na pewno zgodzi się on na wybór innego lekarza. Gdyby z jakis względów tej zgody nie wyraził, należy zwrócić się o pomoc do dzielnicowego Wydziału Zdrowia. Albo do Ośrodka Matki i Dziecka przy ul. Moniuszki 5. (g)

URLOP TYLKO NA MATURE

PRACUJĄCY UCZNIOWIE. Uczyszczamy do liceum wieczorowego. Lekcje odbywają się 4 razy

w tygodniu. W te dni wcześniej o półtorej godziny wychodzimy z pracy. W pozostałe odrabiamy jednak to wychodzenie. Urlopow szkolnych też nie otrzymujemy. A mamy przecież klasówki i repetycje, do których musimy się solidnie przygotować, więc choć parę wolnych dni w roku, bardzo by się przydało. Czy to znaczy, że pracownicy uczący się w tego typu szkołach, nie mają żadnych przywilejów?

RED.: Zgodnie z obowiązującymi przepisami — Monitor Polski nr 18 z kwietnia 1973 r. (pkt. 3, paragraf 7) — wymiar urlopu szkoleniowego w średnich szkołach wieczorowych wynosi 6 dni roboczych w każdym roku szkolnym, jeżeli program nauczania przewiduje egzaminy doroczne z klasy do klasy, lub egzaminy semestralne.

Srednie wieczorowe szkoły dla pracujących, nie przeprowadzają egzaminów promocyjnych z klasy do klasy. Toteż uczniom tych szkół, nie przysługują urlopy szkoleniowe. Korzystają oni jedynie ze zwolnień w wymiarze do 4 godzin tygodniowo. Chodzi tu o to, aby pracownik, mógł zjeść obiad przed rozpoczęciem lekcji.

Niestety, uchwała nie przewiduje urlopow szkoleniowych na repetycje i klasówki. Wychodzi ona z założenia, że ta forma sprawdzania przyswojonej przez uczniów wiedzy, jest stosowana w szkole w ciągu całego roku szkolnego. (g)



w LISTACH podpowiedziane

Parterowa przybudówka przy centralnej ulicy, niedaleko śródmieścia, nie od razu alarmuje swą ponurą specyfiką. Mogłabym przechodząc tędy co najwyżej obruszyć się na widok zaniedbanych, ale dawna nie mytych chłba okien, przesłoniętych szafygowaną firanką i wycierającej spoza niej ciemnej puski, nie okraszzonej żadnym weselszym akcentem.

— To tu — słyszę słowa pani Marli z Ośrodka Opiekuna Społecznego dzielnicy Polesie, towarzyszącej mi śladami zasygnalizowanych w redakcyjnej poczcie problemów. Czy tym razem uda się sforsować twierdzę jakąś z społecznej interwencji stanowią wąskie drzwi tego domostwa, uchylane zazwyczaj wyłącznie i tylko dobranym meliniarskim kompanem?

— Chwileczkę — powstrzymuje mnie pani Maria — gdy po kilkuminutowym naciskanu dzwonka do drzwi zbieram się do odejścia. — Zaraz odezwie się 8-letnia Joasia, wycwaniona w tutejszym rytuale kontroli. Matka albo spi, albo wyszła na obiad do baru. Tak czy owak Joaska wie co ma mówić dla zmiany każdego kto przybywa spoza piąckiego kregu. Może dostalaby tegle lanie gdyby mówiła inaczej? Za kawalek chleba, kostkę cukru i wodę, które — jak słysze — stanowią podstawę skąpego wyżywienia małej i jej 4-letniego bratka, dziecko gotowe jest na wszystko. Nie dosypia gdy u mamy są „panowie”, głoduje gdy nad ranem na stole pozostają tylko butelki po wódce, drzy z zimna gdy do pieca nie ma komu podłożyć opału, stale napięte i czujne w owym strasznym kontredansie bólek, awantur i pijanstwa jaki od najwcześniejszych lat towarzyszy jej dzieciństwu.

— Kto tam?... Mamy nie ma w domu. — recytuje Joasia zza zamkniętych drzwi swą wyuczoną śpiewkę, po spraw-

dziu że to znów „ktoś z opieki”. W ten sam sposób spławia się tu i innych przedstawiciel społecznej kontroli i nadzoru: lekarzy z przychodni „D” alarmowanych przez rejonowe pielęgniarki i kuratora sądowego, sąsiadki jeśli nawet któraś próbuje zainteresować się losiem trojga nieletnich dzieł, z których najmłodsza Agatka mimo prawie półtora roku życia do niedawna (zanim nie zabrano jej do szpitala) jeszcze nie siadała nawet.

— Joasiu, dlaczego nie chodzisz do szkoły? Przecież daliśmy ci ciepłe palniko, buciki i ubranie? — pyta p. Maria.

nego i umysłowego rozwoju. Ba, łatwo dopinguować do działania gdy patrzy się na te sprawy z boku, nie tkwi w tym wszystkim na co dzień i od wewnątrz. Nie wydeptuje tak jak oni po kilka razy dziennie ścieżek do zabarykadowanych drzwi opuszczonych przez rodziców domostw, nie toczy heroicnych bojów z chuligaństwem, ciemnotą i zapamiętłym uporem ojca — alkoholiaka czy matki — prostytutki, którzy w imię swych własnych, egoistycznych najczęściej interesów nie dopuszczają do wywołania dzieł spod swej okrutnej rodzicielskiej władzy.

— Dziecko to nie przedmiot ale żywa,

K. Wyrzykowska GLEJT?

— Niech pani już idzie, mamy nie ma. Nie wiem kiedy wróci. Nie mówiła.

W Ośrodku Opiekuna Społecznego, w Przychodni Zdrowia przy ul. Cmentarnej, u lekarza któremu w listopadzie udało się sforsować dojeżdżo do mieszkania, wszędzie słysze o trudnych warunkach bytowania dzieł, niedorożowuj, wyniszczeniu i odwodnieniu organizmu najmłodszej Agatki. Gdyby nie skierowanie małaństwa do szpitala, kto wie co by się z Agatką stało. Katastrofalny stan zdrowia małej potwierdza też pismo nadesłane przez szpital do Zespołu Opieki Zdrowotnej dzielnicy, sondujące, kogo należy obciążać kosztami leczenia, bowiem matka, jak wiadomo, od dawna nie pracuje.

Na co tu było czekać tyle czasu? — pytam potem funkcjonariuszy opieki społecznej obrazujących rozmiary krzywdy owej trójki maluchów, pozbawionej elementarnych warunków fizycz-

wrażliwa istota w której problemy trudno ingerować siłą, sięgać do środków przymusu, w najbardziej nawet drastycznych okolicznościach — powiedziano mi w Sądzie dla Nieletnich.

Przymus ten jest potrzebny i konieczny natomiast wobec zaniedbujących swe obowiązki rodziców i w tym też kierunku zmierzają wyrokowania sądowne. Niestety, w praktyce nie zawsze przynosi to zamierzony skutek m. in. z powodów, o których wspomniano wyżej. Nie zawsze bowiem do wyegzekwowania wyroku prowadzi droga łatwa i bez przeszkód, takich jak bardziej wyjątkowo, niedostatek miejsc w domach dziecka i w innych zakładach opiekuńczych, a nade wszystko praktyczna iluzoryczność sankcji karnych nakładanych na zwyrodniałych rodziców, dla których nawet areszt lub więzienie jest niczym więcej jak darmowym pobylem „na państwowy wkie”!

Czy sądowy wyrok jaki przy końcu grudnia ub. roku zapadł w sprawie najbliższych losów malutkiej Agatki i jej dwójga nieletniego rodzeństwa, ustanawiający ograniczenie rodzicielskiej władzy i umieszczenie trojga dzieciarni w Domu Dziecka, wyrok którego wykonanie zlecono Dzielnicowemu Inspektorowi Oświaty okazać się skutecznym? Czy przywróci w pełni spokój i radość szczęśliwego dzieciństwa Agacie, Joasi i ich 4-letniemu bratczkowi? W sensie zabezpieczenia warunków bytowo-wychowawczych na pewno tak. Czy jednak rodzice uwolnieni od ciężkiego im „balastu” zrozumieją, że w nowej sytuacji tym bardziej obowiązując ich będzie kontakt z dziećmi i czułość i serdeczność tak potrzebne dla normalnego dziecięcego rozwoju?

W smutnym bilansie przyczyn i skutków składających się na taką jak wyżej ludzka egzystencja, na cale to tragiczne sieroctwo społeczne będące udziałem nie takiej znów małej gromadki najmłodszych obywateli naszego miasta, jest coś co zdaniem coraz szerszej opinii społecznej szczególnie niepokoi i skłania do zastanowienia Mam na myśli te właśnie, jak to określił jeden z naszych czytelników — „potrzebę odpowiednio wczesnej i skutecznej terapii społeczno-wychowawczej stanowiącej i usankcjonowanej prawem przeciwdziałania, które odstrzązałoby od wszelkiego rodzaju pasywności, społecznego życia i lekceważenia podstawowych obowiązków człowieka”.

„Zaszczytnej rangi pracy, która w naszym ustroju jest prawem i honorem każdego przyzwoitego obywatela — pisze p. K. A. z ul. Piotrkowskiej — nie powinno utożsamiać się z tolerancją wobec chronicznego próżniactwa, ani traktować jak giej dla lekceważenia sobie pracy przez różnego typu obiboków, którzy zwykłym biegiem rzeczy powiększają tylko margines społeczny o swe nieszczęśliwe i pozabawione normalnej egzystencji potomstwo”.

Jestem przekonana, że pod tymi słowami podpisie się niejeden z naszych Czytelników.

SOJUSZ NAUKI I PRZEMYSŁU

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” zwróciła się do przedstawicieli instytutów pracujących na rzecz przemysłu lekkiego, z prośbą o przedstawienie najnowszych osiągnięć, a także o ocenę powiązań zaplecza naukowo-badawczego z przemysłem, w tym powiązania programów badań i rozwoju z programami inwestycyjnymi. Na nasze pytania odpowiada dziś prof. dr hab. Gabriel Włodarski — z-ca dyrektora Instytutu Włókien Sztucznych i Syntetycznych.

W ostatnich latach IWSS działa w ramach programu „Chemia — odzież”, który jest częścią znacznie szerszego programu „Chemizacja Gospodarki Narodowej”. W programie „Chemia-odzież” główny nacisk położono na dostarczenie przemysłowi lekkiemu surowców włókienniczych przy zachowaniu następujących warunków: makSYMALNEJ JAKOŚCI, wysokiej jakości, różnorodności asortymentów i niskich kosztów wytwarzania włókien. W ostatnich latach IWSS pracował w wszystkich wymienionych kierunkach.

Domena zainteresowań IWSS w ostatnich latach była intensyfikacja produkcji. Przykładem tego kierunku działalności jest intensyfikacja procesu wytwarzania włóknociągłego polimeru do produkcji włókien elana. Przyrost produkcji z tego tytułu jest znaczny. IWSS wykonał wspólnie z ZWCh „Elana” i Chodakowskim Zakła-

„Nauka powinna być jednym z głównych czynników kształtujących oblicze naszego kraju. Jej rozwój musi odpowiadać dzisiejszym i przyszłym potrzebom społeczeństwa socjalistycznego. Badania służące potrzebom produkcji powinny być inicjowane i zlecane przez organizacje gospodarcze, których zadaniem jest sprawne wdrażanie ich wyników”.

(Z Uchwały VI Zjazdu PZPR)

dami Włókien Chemicznych prace nad poprawą jakości włókien elana oraz jedwabiu wiskozowego. W zakresie rozszerzenia asortymentu włókien IWSS wspólnie z ZWCh „Stilon” oraz zakładami „Feniks” opracował technologię wytwarzania elastycznej przędzy stilonowej na wyroby północznicze. Na podstawie technologii IWSS — ZWCh „Celwiskoza” w Jeleniej Górze wyprodukuje w br. około 400 ton włóknopodobnych włókien elana (tzw. modyfikowanych włókien poliestrowych).

W wyniku prac badawczych udało się zastąpić droższe i często trudno dostępne surowce zagraniczne, surowcami krajowymi. Przykładem tego jest wspólne osiągnięcie IWSS i ZWCh „Wistom” w Tomaszowie Maz., polegające na zastąpieniu zagranicznej masy celulozowej krajową celulozą bukową.

W wyniku działalności badawczo-wdrożeniowej IWSS i współpracy z zakładami włókien chemicznych, efekty uzyskane z tytułu wdrożenia w roku ubiegłym wyniosły ok. 58 mln zł.

IWSS pracuje na rzecz przemysłu surowcowego, dlatego też działalność naszą nie zawsze jest zau-

ważalna przez bezpośredniego nabywcę odzieży.

Jako instytut branżowy jesteśmy

nie tylko powiązani z przemysłem włókien chemicznych, ale również od niego ściśle zależymy. Zadania dla instytutu są wyznaczane przez dyrektora zjednoczenia „Chemitex”, jak również wypływają z bezpośrednich zleceń i uzgodnień z zainteresowanymi zakładami. Układ taki uważam za słuszny. Obecnie naszą troską jest jak najtrafniejszy wybór zagadnień badawczo-wdrożeniowych gdyż, niestety, IWSS często nie może podjąć się rozwiązywania wszystkich tematów, na których rozwiązanie niekiedy zakłady pilnie czekają. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w ograniczonych możliwościach badawczo-technicznych przy ciągle rosnących potrzebach wynikających z dynamicznego rozwoju włókien chemicznych, zwłaszcza syntetycznych.

Ostatnio zastryżły się trudności surowcowe oraz wzrosły wymogi w zakresie ochrony środowiska. Zadania te znalazły żywe zainteresowanie i rozumienie kadry badawczej IWSS i będą niewątpliwie pomyślnie rozwiązywane.

Trudności z lat poprzednich związane z wdrażaniem do produkcji opracowań badawczych IWSS zostały obecnie zmniejszone po wprowadzeniu zachęt materialnego zainteresowania w zakładach przemysłowych (nagrody wdrożeniowe).

Moim zdaniem w obecnej chwili współpraca między instytutami, a przemysłem, po wprowadzeniu umów wdrożeniowych, znacznie się poprawiła. Większe trudności występują wtedy gdy w danej gałęzi przemysłu działają silne zakładowe laboratoria badawcze które niekiedy próbują nadmiernie „wyrecać” instytuty — co prowadzi czasami do niezdrowej konkurencji na styku nauka — przemysł. Wydaje mi się, że i te sprawy uda się w sposób zadowalający wkrótce uporządkować.

(np. zadziorny, zawsze bojowy Konstanty Mackiewicz!).

Wzruwając się w specyfikę różnych epok tworzy przy tym rysunki bardzo nowoczesne — syntetyczne, skrócone przy wyeliminowaniu zbędnych akcesoriów, co też ustala charakter jego karykatur Kotarbińskiego, Adwentowicza, Broniewskiego, Czubalskiego, Chojnackiej i innych. Znakomicie podchwyciło nie tylko podobieństwo, ale i osobowość sportretowanego.

„Obecnie — zwierza się artysta — przygotowuję cykl rysunków, które będą przypomnieniem Łodzi, która odeszła. Znajdą się w nim dawni doręczarze, podwórkwowi śpiewacy, stali klienci bazarów — zarówno sprzedający jak i kupujący — bezrobotni z czasów międzywojennych bywały peryferyjnych szynków uczestnicy podmiejskich zabaw, odpustowe dziaty, itd., itd. Słowem typy, które pozostały już tylko w pamięci łodzian starego pokolenia”.

M. JAGOSZEWSKI



KARYKATURY

IBISA

Stanisław Ibis-Gratkowski jest nie tylko filarem popularnej „Karuzeli”, w której umieszcza znakomicie aktualne karykatury społeczne i polityczne. Z wielkim powodzeniem uprawia on również grafikę książkową, plakat, a przede wszystkim karykaturę portretową, kontynuując świetne tradycje Sichulskiego, Czermańskiego, Jotasa, Głowackiego, Zaruby i innych.

Bardzo interesująca i bogata w walory artystyczne jest też wystawa jego rysunków, otwarta ostatnio w gmachu Teatru Wielkiego. Wśród kresek swoich karykatur, złożył artysta bardzo grube ryby: najznakomitszych i najpopularniejszych przedstawicieli łódzkiego świata nauki, kultury i sztuki z ostatniego 30-lecia.

Znakomicie operując kreską i plamą wprowadza czasem collage (Aleksander Zelwerowicz, Julian Tuwim), czasem efekty stylizowane pod epokę (Zofia Nałkowska, Adolf Dymsza). Niekiedy eksponuje samą głowę to znowu wprowadza dowcipnie symboliczną anegdotę

cza — żywa również w „Stanie nieważkości” — jest sprawa wzajemnych stosunków trzech narodowości, wzajemnego — jak pisał niedługo przybysz — „zarażania się wyobrażeniami o sobie”. Jest w atmosferze powieści Kuśniewicza coś z klimatu faulknerowskiego hrabstwa Yoknapatawpha.

Trudne powieści Kuśniewicza, tak poruszające wyobraźnię czytelnika, rozgrywają się zazwyczaj w kilku planach. Czasowych, geograficznych, kulturowych i psychicznych. Wykorzystując bogaty zestaw środków artystycznych, mieszając rzeczywistość i wyobraźnię, Kuśniewicz modeluje sprawnie, może jeszcze nie epopeę, ale na pewno bardzo szeroki obraz polskich dziejów, polskiej mentalności.

Jego najnowsza powieść podobnie jak i „Strefy” jest relacją o ludziach kształtowanych przez różne „strefy”. Historyczne, klasowe, moralne i polityczne. W „Stanie nieważkości” do znanych już nam z powieści poprzednich ludzi kształtowanych przez trójnarodowościowe pogranicze, doszedł jeszcze jeden element. Spotkanie z ludźmi ukształtowanymi latami przez życie na innym pograniczu — na Pomorzu. Okazało się to pisarskie zderzenie niezwykle twórcze.

Czytelnik, który przedrze się przez pierwsze strony, wejdzie w akcję prowadzoną w kilku równoległych planach, będzie miał satysfakcję obcowania z wirtuozerią języka i formy.

Po ukazaniu się „Korupcji” pisał o Andrzeju Kuśniewiczu przywołany tu już raz Przybysz: „...nie ma wątpliwości, że to talent dojrzały do napisania rzeczy doskonałej. Jeśli skieruje uwagę na szerszy krąg swoich doświadczeń społecznych — to kto wie czy nie on da to arcydzieło nieznanne, do którego wzdychają i o które modlą się krytycy?”

„Stan nieważkości” jest dalszym i konsekwentnym krokiem Kuśniewicza na drodze do dzieła pełnego.

Książka Andrzeja Przybyszewskiego „Arena” na dobrą sprawę spełnia wszystkie niemal warunki współczesnej powieści. Jest w niej ciekawie zarysowany portret młodego Polaka, perypetie mi-

Andrzej Hampel

łosne, akcja przenosząca się z kraju do kraju, polityczna intryga, tzw. klucz stosunkowo łatwy do rozszyfrowania dla interesujących się polityką ostatniego trzydziestolecia, a jednak... Jednak jest w tej powieści coś co przeszkadza w lekturze. Myślę, że przede wszystkim czytelnik zżymać się będzie na zbyt dużą naiwność tej książki. Myślę, że rzeczywistość polityczna współczesnego świata, intrygi i mactwa polityczne person występujących tu pod różnymi pseudonimami bardziej są skomplikowane aniżeli przedstawił to Andrzej Przybyszewski. No cóż, najlepszy sąd o tej powieści wydadzą po prostu sami czytelnicy.

Dwie interesujące nowości ukazały się w cieszącej się popularnością serii „Biblioteka myśli współczesnej”: praca zbiorowa „Obrazy świata białych” — zbiór szkiców na temat wyobrażeń i ocen jakie wytworzyli sobie o cywilizacji białych Hindusi, Chińczycy, Afrykanie, Indianie i Arabowie. Notabene zawarty w tej książce esej K. Gawlikowskiego o Chinach pozwala zrozumieć również wiele ze współczesnych hasel i koncepcji maistów. Druga z książek tej serii to praca Mariana H. Serejskiego „Naród a państwo w polskiej myśli historycznej”.

Z ciekawszej prozy artystycznej chciałbym polecić jeszcze wznowienie „Kleopatry” Emila Ludwiga, tom tragicznych i tragikomicznych opowiadań Luigi Pirandello „Kto na księżycu” oraz „Proze Bruno Schulza, gdzie obok znanych „Skłębów cynamonowych” i „Sanatorium pod Klepsydrą” pomieszczono również rozproszone w czasopiśmie międzywojennych zapiski krytyczne pisarza.

Wielu miłośników wspomnień i opracowań dotyczących okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce informuję, że ukazały się dwie ciekawe pozycje. Akcja obu rozgrywa się w okolicach Radomska. Pierwsza opublikował w Wydawnictwie Łódzkim B. Hanicz-Boruta p. „Wspomnienia” dowódcy III Brygady AL, druga w Kł W R. Nazarewicz p. „Ziemia radomszczańska w walce 1939-1945”.

Jerzy Urbankiewicz

Choć problemy braku paliw i energii nie wyglądają u nas tak tragicznie jak w niektórych innych krajach, jest rzeczą oczywistą, że cały świat łącznie z nami znalazł się w sytuacji, w której tylko rozwój i racjonalna gospodarka energią mogą odwrócić nadciągające kryzysy. Specjaliści twierdzą, że jesteśmy rozrzućni, tracąc wiele energii skutkiem braku automatycznych urządzeń zapobiegających niepotrzebnym stratom. My, użytkownicy, cierpimy na tym również w naszym subiektywnym odczuciu, bowiem w wielu sytuacjach przykry jest dla nas nadmiar energii np. ciepłej, a kiedy indziej znów — jej brak. Właśnie ogrzewnictwo, klimatyzacja należą do dziedzin spraw wciąż u nas nie załatwionych. Zakład przemysłowy, szpital, statek, wagon kolejowy to miejsca, dla których właściwa temperatura i dopływ świeżego powietrza mają zasadnicze znaczenie. Do dajmy do tej listy szkołę i przedszkole — rodzice często narzekają, że dziecko choruje, bo siedzi w pobliżu otwartego (z powodu gorąca) okna.

Doceniając wagę tego problemu, Instytut Techniki Ciepłej od wielu już lat pracuje nad urządzeniami służącymi klimatyzacji, czy też — jak to pracownicy nauki Instytutu ładnie nazywają — służącymi ogrzewaniu nawiewnemu. Niestety, wysiłki instytutów naukowych nie zawsze idą w parze z gotowością naszych zakładów przemysłowych do podjęcia prac wdrożeniowych i dlatego nierzadko czyjeś umiejętności i wysiłek idą na marne.

Przykładem takiego marnotrawstwa sił twórczych nauki jest sprawa tzw. sumatorów temperatury i wilgotności, skonstruowanych w Instytucie Techniki Ciepłej. Taki sumator to serce układu automatycznej regulacji ogrzewania nawiewnego; on to sprawia, że dopływ ciepła i wilgotności utrzymuje się w danej przestrzeni na tym samym poziomie. Instytut opracował to urządzenie specjalnie dla wagonów kolejowych, bowiem przed kilku laty mieliśmy w Polsce taką sytuację, że rynek opatentowany był przez austriackiego producenta Friedmanna, którego prawa patentowe narzuciły nam wiele kłopotów. Konstruktorzy z ITC opatentowali swój sumator w Polsce oraz kilku innych krajach, dokonano prób, porównując wagon zagraniczny z krajowym wyposażonym w krajowe ogrzewanie nawiewne i polski pomyślnie wyszedł z próby zwycięsko. Wieg — i tu każdy Czytelnik dopowiada sobie informację najbardziej logiczną, że przyzadł poszedł do seryjnej produkcji itd... Nie podobnego, Udreki pasażerów PKP, płynące z braku klimatyzacji w wagonach, znany wszystkim. Sumator temperatury i wilgotności był gotowy około 10 lat temu. Historia zaś jego tak wygląda w wielkim skrócie.

Zaraz po dokonaniu pomysłowych prób, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wydało zarządzenie o uruchomieniu produkcji, przydzielając po-

Trudna aklimatyzacja klimatyzacji

szczególne części różnym zakładom Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych. Większość tych zakładów znalazła wymówki, dla których nie mogą one rzeczy tych produkować. Do uwolnienia taboru kolejowego nie doszło. Straty z tego tytułu poniesiły nie tylko konstruktorzy (materialne i moralne), nie tylko Instytut, ale również przemysł taboru kolejowego, bowiem na całym świecie ogrzewanie nawiewne jest warunkiem sine qua non nowoczesności. Dlatego też wagony nasze nie uzyskały na rynku międzynarodowym klasy „A” nowoczesności.

Jednakże produkcja sumatorów zainteresował się przemysł okretowy. Wówczas zlecenie podjęcia produkcji otrzymały łódzkie zakłady „Elester”. Wykonały one kilkanaście egzemplarzy, uczestnicząc w dalszym ciągu gospodarczej tragikomedii, jaka się z tą sprawą wiąże. Mianowicie prototyp wykonany przez laboratorium Instytutu kosztował około 8 tys. zł, a więc drogo, ale produkcja jednostkowa zawsze jest droższa niż masowa. Zakłady „Elester” wylczyły jednakże po... 25 tys. zł za egzemplarz w produkcji seryjnej! Po prostu cały koszt przygotowania produkcji rozłożono na kilkanaście wyprodukowanych egzemplarzy i w ten sposób podważono sens pracy ludzi nauki nad nowymi rozwiązaniami.

Ponieważ sumator był opatentowany za granicą, Centrala Handlu Zagranicznego rozpoczęła akwizycję. Przyszło zamówienie na 100 sztuk z Anglii, ale producent odmówił wykonania go, pomimo interwencji i perswazji.

Obecnie Instytut Techniki Ciepłej pracuje nad drugą wersją sumatora, w nadziei, że w tych sprawach zdrowy rozsądek zwycięży. Instytut prowadzi też interesującą i pożyteczną współpracę z pracownią Służby Zdrowia w Miejskim Biurze Projektów. Pracownia ta, kierowana przez mgr inż. Janusza Wyżniewicza, ma ambicję, by nowoczesność nowych szpitali odpowiadała poziomowi światowemu. Projektowane w tej chwili dla Łodzi trzy szpitale wyposażone będą w nowoczesne ogrzewanie nawiewne, co — jak wiadomo — nie stanowi najlepszej strony szpitali starych.

Oczywiście podane tu przykłady są zupełnie przypadkowe, chociaż — jeśli idzie o negatywną wymowę — dość typowe. Ilustrują zaś wciąż jeszcze niernormalne stosunki panujące między nauką i przemysłem. Dojrzała sprawa wzajemnego zbliżenia dwóch tych dziedzin; dotychczasowy dystans je dzielący przyczynił wielu, trudnych do ujęcia w cyfry strat.

Western dla najmłodszych



Rytm sztuki Jerzego Kapelińskiego „Jurek Cowboy” określają słowa piosenki „Cowboje, cowboje, niczego nigdy się nie boją”.

Widowisku tym wiele jest charakterystycznych dla westernów sytuacji, barwnych kolorów, piosenek i muzyki, równocześnie zaś trochę debiutanckich uproszczeń i powielania dobrze znanych wzorów.

Tych jednak braków mali widzowie, do których widowisko jest adresowane, nie dostrzegają, z wielką uwagą śledząc nieprawdopodobnie osobliwe przygody Jurka Cowboya (Danuta Borkowska), jego wiernych przyjaciół i złośliwych wrogów. Poważna to załuga reżysera Marty Janie, która zmontowała dynamiczny spektakl z muzyką Piotra Marczewskiego i stylową oprawą scenograficzną Jerzego Czerwińskiego.

(M. J.)

Fot.: A. Idziński

Gawędy o KSIĄŻKACH

Jest pisarz tworzący na uboczu literackich sporów i środowiskowych polemik, który chyba trochę z przekory określił kiedyś swoje piarstwo jako hobby. Myślę, że w tym określeniu Andrzeja Kuśniewicza jest i trochę kokieterii bowiem każda jego kolejna książka umacnia przekonanie, że mamy do czynienia z prawdziwym mistrzostwem, popartym głębokimi przemyśleniami.

Już „Korupcja”, pierwsza powieść Kuśniewicza, była przykładem kunsztu pisarskiego i dużej skali możliwości autora. Późniejsze jego książki: „Eroica”, „W drodze do Koryntu”, „Król Obojga Sycylii”, „Strefy” — wieloznaczne i symultaniczne — potwierdziły oczekiwania krytyki i czytelników.

Andrzej Kuśniewicz reprezentuje dość rzadką umiejętność pełnego organizowania swoich wizji z bardzo różnych elementów, nie ograniczając się do jednego tematu, jednego środowiska czy jednej metody twórczej. Z równą swobodą kreśli sylwetki szlachetnego Polonusa z Kresów, karczmarza Zydka, chłopca ukraińskiego, co i intelektualisty czy zahukanego urzędnika. Dlatego właśnie w „Strefach” czy w ostatnio wydanej znakomitej powieści „Stan nieważkości” tak harmonijnie współistnieją wiele światów, które gdzieś mają punkt wspólny.

Nie bez przyczyny wylczyłem w jednym ciągu trzy narodowości i przypisanie ich do konkretnych warstw. Bowiem jedną z zasadniczych komponent piarstwa Kuśniewi-

Obniżka cen jaj!

Ponownie obniżono ceny jaj świeżych

o 0,50 zł za sztukę

- ★ JAJA DUŻE 2,60 zł
- ★ JAJA ŚREDNIE 2,30 zł
- ★ JAJA MAŁE 2.- zł

W zimie, jaja są niezastąpionym źródłem WITAMIN.

LÓDZKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

JUŻ OD DZIŚ W SPRZEDAŻY WYCIECZKI ZAGRANICZNE

- ♦ Zwiedzanie Hiszpanii III - IV 15 dni
- ♦ Na narty w Dolinie Chamonix (Francja) III - IV 11 dni
- ♦ NRD - Wiosenne Targi Lipskie III 6 dni.

Informacje i zapisy we wszystkich oddziałach „ORBISU”.



1170-k

Nieruchomości

KUPIE mały dom lub pół domu z wygodami w Łodzi lub okolicach (Tuszyn, Las, Grotniki). Oferty „1960” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dom piętrowy z budynkami gospodarczymi, nadszający się na warsztat rzemieślniczy lub handel, w mieście powiatowym k. Łodzi. Oferty „14452” Biuro Ogłoszeń, 80-938 Gdańsk 1088 k

DOMEK jednorodzinny z ogrodem w Ostrowcu Świętokrzyskim sprzedam. Mieszkania na zamianę na M-3 z wygodami w Łodzi. Tel. Łódź: 372-30, godz. 16-18 1959 g

DOM, 1 ha ziemi na przedmieściu Łodzi - Miłoski 2 - sprzedam. Wanda Woś. Dojazd aut. 53 bis. 2114 g

PLACE budowlane - sprzedam. Łódź-Sikawa, ul. Szczawnicka 8 2106 g

DZIAŁKĘ ogrodzoną, chętnie zaalozoną wezmę w dzierżawę. Oferty „2074” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK sprzedam, mieszkanie na zamianę w k. Łodzi. Chojny, Ceglana 10 2130 g

KUPIE domek campingowy. Oferty „2137” Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNE dziewiarska - „Dubiet-9” stan bardzo dobry - sprzedam. Tel. 210-45 2078 g

JACHT żaglowy 4-osobowy do wynajęcia na pływanie po Zalewie Wiślanym. Oferty: Edward Zając, 14-521 Lelkowo, pow. Braniewo, woj. Olsztyn

KUPIE obraz malarza przedwojennego. Ryszard Gens. Piłmatów 13, 04-115 Warszawa, tel. 10-27-79 1163 g

BONY kupię. 215-73 2169 g

TAPCZAN - sprzedam. Tel. 590-33 wieczorem

PIANINO „Krause” - sprzedam. Tel. 481-88 1994

FILMDRUK - krawatówkę - kupię. Oferty „1976” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE niedużą kasę ogniotrwałą. Oferty „2010” Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNE do pisania - kupię. Oferty „2023” Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNE dziewiarska, dwupłytkowa 5, nowa, niemiecka sprzedam. Kilińskiego 166, m. 24 2337 g

KUPIE nowego „Wartburga”. Oferty „1961” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Fiata 125 p” wyposzowanego w PKO. Oddział - Motozbyt. Tel. 402-28, po 16 2749 g

Lokale

M-4 z wygodami w Zgierzu, zamienie na mniejsze w Łodzi. Tel. 834-29, po 16 2141 g

AMERYKANKA - stypendystka poszukuje samodzielnego mieszkania na półtora roku. Płatne miesięcznie. Oferty „2234” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM superkomfortowe własnościowe 4 pokoje, kuchnia, WC, łazienka, i piętrowy w okolicy Limanowskiego na zamianę M-4. Oferty z podaniem ceny „2165” Prasa, Piotrkowska 96

CZTERY pokoje, kuchnia, biuro, łazienka, 4 piętrowy, na Boży Zielonki - zamienie na 2 pokoje, kuchnię rozkładową, telefon, parter względnie I piętro. Oferty „2139” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia (dzianka, WC, wędzidło), II piętro - stare, śródmieście, zamienie na M-2 - bloki. Oferty „2092” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju z niekrapującym wejściem na 3 dni w tygodniu. Oferty „2091” Prasa, Piotrkowska 96

NAUCZYCIEL matematyki z żoną wynajmie pokój z kuchnią lub pokojem. Mogą udzielić korepetycji. Oferty „2093” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ - śródmieście, słoneczny, II p., częściowa wygoda, zamienie na większe. Oferty „2090” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ, kuchnia, wygody bez c.o., rozkładowe, 60 m, II piętro - zamienie na dwa pokoje, kuchnię lub pokój z kuchnią - parter (w mieście lub na przedmieściu). Piotrkowska 278, m. 14 1965 g

POSZUKUJE pokoju z oddzielnym wejściem na rok. Płatne z góry. Tel. 392-32 godz. 7-19 2158 g

ZAMIENIE mieszkanie spółdzielcze M-2 pokój z kuchnią, nowe budownictwo, na równorzędne w Łodzi, najchętniej z garażem. - Leonard Kołasiński, 80-396 Gdańsk-Oliwa, Kołobrzeska 31/22 1097 k

PRACUJĄCA poszukuje samodzielnego pokoju. Tel. 293-60 2189 g

MŁODE, bezdzietne kulturalnie małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią z niekrapującym wejściem na kilka lat. Płatne z rok z góry. Oferty „2037” Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDZ-Śródmieście - pokój, kuchnia 88 m, I piętro, wszystkie wygody, zamienie na mniejsze mieszkanie w Poznaniu. Oferty „2078” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Fiata 1500” - „Behamor”. Oferty „2032” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Syrene 102” stan dobry. Łódź, Finansowa 55, m. 1. Po 15 2113 g

„SYRENE 103” 1966 - po kapitalnym remoncie - sprzedam lub zamienie na „Wartburg”. Tel. Pabianice 81-98 2104 g

BONY PKO na samochód kupię. Tel. 595-80 2093 g

KUPIE bony na samochód. Oferty „2320” Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ poszukuję na kilka miesięcy - okolice Harcerskiej, Brackiej. Tel. 538-12, po 17 2747 g

SPRZEDAM futro tania. Łódź, Narutowicza 75 B, m. 13, godz. 14-18 2223 g

PRZYJME na mieszkanie studenta. Wiadomość: Zawodnicza 19, bl. 50, m. 31, po godz. 18 2122 g

Nauka Praca

MATEMATYKA - fizyka mgr Walkowski tel. 596-08 19707 g

MATEMATYKA, fizyka, niemiecki. 17-18. Zielona 2-10, mgr Janowski. 290-11 2045 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów i pomocy technicznej inżynierów, kreślarzy maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych, przyjmuję, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 930 k

MATEMATYKA, 237-57 - mgr Pluskowski 1708 g

MATEMATYKA: 576-47, - Mgr Nowicki 2148 g

UCZENNICA potrzebna do pracowni krawieckiej. Rodzina 6, dojazd 26 2078 g

UCZENNICE powyżej lat 17 przyjmę Pracownia krawiecka, tel. 356-40 2280 g

POSIADAM prawo jazdy II kat., poszukuję pracy. Tel. 820-69 2138 g

MGR filologii niemieckiej z doświadczeniem handlowym poszukuje pracy. Oferty „1990” Prasa, Piotrkowska 96

DOCHODZĄCA do 2-letniego dziecka potrzebna od zaraz. Po 17. Ul. Piękna 72 m. 49

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe. Dzwonić: 525-68, po 16 2807 g

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi - Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuję całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 342 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne 16.30-19 Prochnika 8 1788 g

CZERWONIEC Konstanty ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-20 1643 g

CYPERLING - specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 240-17 2133 g

Dr ZIOMKOWSKI - skóra, weneryczne, 16-19, Piotrkowska 59 1785 g

ŁÓDZKIE Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego - Zakład nr 1 w Łodzi ul. Wąglińska 10, zgłoszenia przyjmuję o treści: przed. sped. Nr. Nr. „5” i „150” - LPTHW Zakład Nr. 1 Łódź 1131 k

POSIADAM własny samochód, gotówkę i dysponuję wolnym czasem, oczekuję propozycji. Oferty „1993” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM gotówkę, wolny czas i samochód - przystąpię do spółki handlowej lub innej. Oferty „1983” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM gotówkę, propozycje, spółka. Oferty „3051” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM samochód, wolny czas. Oferty „2033” Prasa, Piotrkowska 96

SPECJALISTYCZNY zakład szewski wykonuje usługi w pełnym zakresie przerabiania obuwia. Specjalność: wymiana obcasów, poszerzanie nożków, podwyższanie spódów - nowoczesne fasony. Zwięźnięcie cholew. Waszywanie ekspresów. Mickiewicza 21, Wróblewski. Informacje 643-96 2215 g

RABKA - pensjonat przyjmuję dzieci. Warunki doskonałe. Buda, Rabka, ul. Krótka 4, tel. 16-77 1058 g

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych, Piotrkowska 38. Walczak 921 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA”, Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1058 k

ZGUBIŁEM w tańszoce perukę-dopinkę. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Rewolucji 1905 r. nr 28, m. 40 1988 g

PRZYBLAKAŁ się pies myśliwski od matych. Wąglińska 22, Nowański 2591 g

Pracownicy poszukiwani

- KSIĘGOWEGO na stanowisko rewidenta d.s. rewizji finansowej,
- 2 TECHNIKÓW mechaników na stanowiska: technologia d.s. normowania pracy i kontrolera jakości środków mierniczych, oraz
- RODZIELCÓW robót, frezerów, tokarzy, ślusarzy: ogólnych narzędziowych, remontowych, brakarzy, robotników niewykwalifikowanych, kierowców (na ZUK) i portierów-dozorców.

przyjmą natychmiast z terenu Łodzi Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB”. Łódź, ul. Kilińskiego 31. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, adres jak wyżej w godz. 9-14. 509-k

- ♦ KIEROWNIKA robót z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym z uprawieniami oraz kilkuletnią praktyką na tym stanowisku,
- ♦ TECHNIKÓW budowlanych z praktyką w dziale przygotowania produkcji i w dziale rozliczeń,
- ♦ MAGAZYNIERÓW budowlanych,
- ♦ INSPEKTORA d/s inwestycji z praktyką, zatrudni zaraz z terenu Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL Południe ul. Milionowa 12. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w Łodzi, ul. Milionowa 12, w godz. 7-15. Warunki pracy zgodnie z taryfikatorem kwalifikacyjnym w budownictwie.

STOLARZY, TOKARZY, ŚLUSARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, ELEKTROMECHANIKÓW, RADIOMECHANIKÓW, MASZYNISTKI zatrudnią zaraz z terenu Łodzi, Zakłady Państwowe, tel. 455-60 wew. 37.

KIEROWCÓW samochodowych, KONWOJENTÓW oraz MONTERÓW samochodowych zatrudni zaraz z terenu Łodzi, Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego - Zakład nr 3 w Łodzi. Bliższych informacji udziela dział spraw osobowych i socjalnych Łódź, ul. Jerzego 10/12.

Dla brunetek i blondynek, na bal, na zabawę i na co dzień DOSKONAŁE PERFUMY I WODY KWIATOWE znajdziesz w sklepach „ARGEDU”



WODY KWIATOWE

- ★ „Cool Jar”
 - ★ „Brokat”
 - ★ „Narcyz”
 - ★ „Jaśmin”
 - ★ „Marzenie”
 - ★ „BB”
 - ★ „Chypré”
 - ★ „Can-Can”
- PERFUMY
- ★ „Cleo”
 - ★ „Rosemarie”
 - ★ „Marica”
 - ★ „Zorina”
 - ★ „Dorina”
 - ★ „Clivia”
 - ★ „Parisjana”
 - ★ „Dafne”

ADRESY SKLEPÓW „ARGEDU”:

- ul. ul.: PIOTRKOWSKA 16, 65, 116 i 259, NOWOTKI 59, NAWROT 35 i 56, LIMANOWSKIEGO 117, WOJSKA POLSKIEGO 70, PRZYBYSZEWSKIEGO 29 i 46, FELIŃSKIEGO 5, GDAŃSKA 5, ZACHODNIA 23, ANDRZEJA STRUGA 2 i 43, ARMII CZERWONEJ 76, WRZEŚNIEŃSKA 102, PABIANICKA 36 i 196, ZAOLZIANSKA 10, OBR. STALINGRADU 54, PL. WOLNOŚCI 9. 1145-k

- ★ MURARZY-TYNKARZY,
- ★ BETONIARZY,
- ★ CIEŚLI,
- ★ ROBOTNIKÓW budowlanych

zatrudni z terenu Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia, Łódź, Al. Kościuszki 101 parter.

LOKAŁ

położony na terenie m. Łodzi o powierzchni 150 - 200 m kw. na cele biurowe wynajmie

od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz od osób prywatnych

BIURO STUDIÓW i PROJEKTÓW PRZEMYSŁOWYCH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH „ELEKTROPROJEKT”.

Oferty należy składać w siedzibie BSiPUE „Elektroprojekt” Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21, III p., pokój nr 53 w godzinach 7-15.

982-k

KASJERÓW wykwalifikowanych z wykształceniem średnim w pełnym i niepełnym wymiarze godzin zatrudni Instytucja Finansowa. Oferty prosimy składać w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96 pod nr 965-k.

PRACOWNIKÓW fizycznych - robotników porządkowych - zamiataaczy, zatrudni natychmiast z terenu Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego Oddział Targowiska w Łodzi, Al. Schillera 4. Warunki pracy i płacy do omówienia w komórce kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, Al. Schillera 4 w godz. 7.30-15.30. 1017-k

UWAGA!

Możesz poprawić sobie warunki pracy i płacy. Łódzki Kombinat Budowy Domów przechodzi w produkcji prefabrykatów na system pracy 4-brygadowy w ruchu ciągłym, który daje pracownikom następujące korzyści: - skrócenie tygodniowego wymiaru czasu pracy do 42 godzin, - wydłużenie czasu wolnego między zmianami, - dodatkowe dni wolne, - więcej czasu na odpoczynek i dla rodziny lub na naukę, - przy zachowaniu dotychczasowych dobrych warunków, a nawet wyższych, przy poprawie organizacji pracy jaka nastąpić będzie w tym systemie pracy. Bliższe szczegóły do omówienia na miejscu.

- Przyjęcia w zawodach:
- ♦ betoniarz
 - ♦ stolarz
 - ♦ tynkarz
 - ♦ lastrykarz
 - ♦ operator urządzeń suwnicowych
 - ♦ ładowacz
 - ♦ brakarz
 - ♦ elektryk
 - ♦ ślusarz
 - ♦ robotnik

Możliwość przyuczenia do zawodu. Zgłoszenia kandydatów z miasta Łodzi: dział zatrudnienia i plac, Łódź, ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126, I piętro.

Dojazd tramwajami linii 5, 14, 23, 26 i 44 - przystanek przy ul. Aleksandrowskiej, róg Kaczeńcewej przy autobusem linii „76”, przystanek końcowy przed kombinatem. 910-k



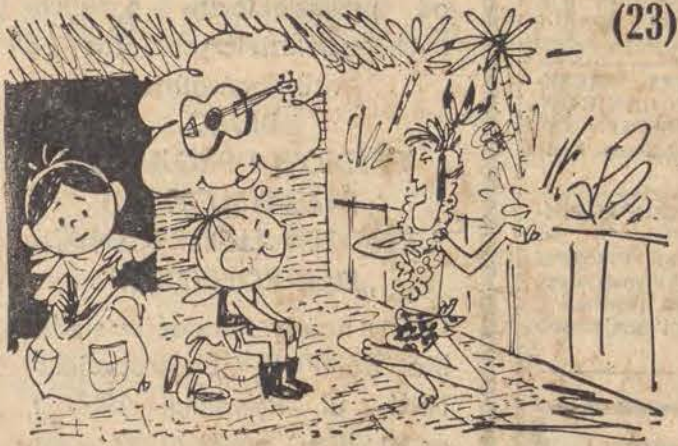
zatrudni:

- TYNKARZY,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- BETONIARZY i ZBROJARZY na budowę i do zakładów prefabrykacji,
- SPAWACZY,
- MONTERÓW konstrukcji żelbetonowych,
- OPERATORÓW mechanicznego sprzętu budowlanego,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój nr 220.

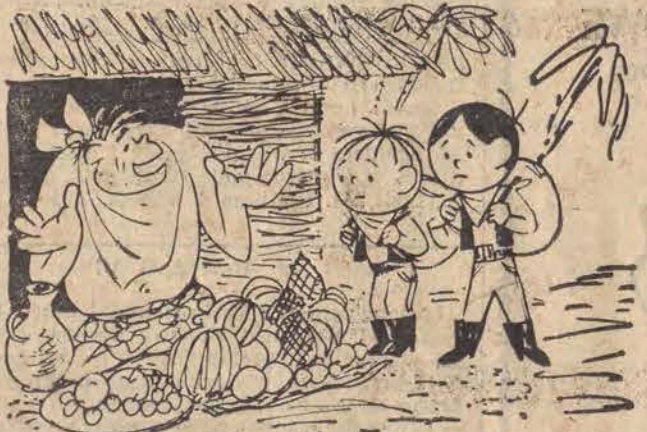
BOLEK i LOLEK WYRUSZAJĄ DO KOŁA ŚWIATA

ALFRED LEDNIG
LESZEK MECH
WŁADYSŁAW NEHREBECKI



(23)

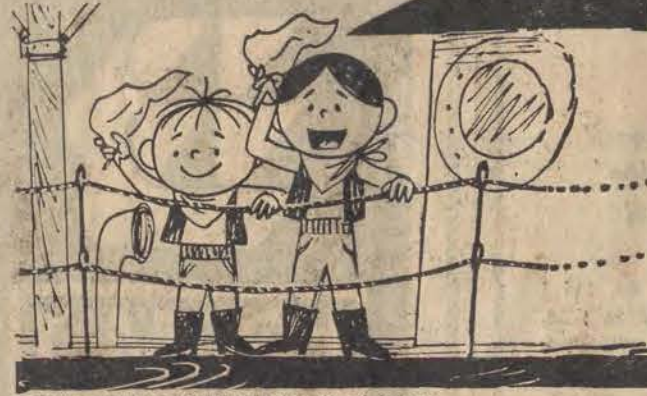
— Chłopcy, jeszcze raz powtarzam, wakacje przez cały rok, stołce i ciepła woda, kwiaty i owoce, melodie gitar, życie nie umierać — odezwał się krewny lorda Mortimera.
— Zostajemy... wyprzedził marzycielsko Lolek.
— Zwirowałaś — odburknął Bolek. — Chcesz zamienić się w rododendron. — Popatrzaj na młodzieńca tu opasane na biodrach i rzeki: — Nieszczęście, mój przyjaciel nie może zbyt długo pozostać w tym samym miejscu. Od razu dostaje gęstej skorki. Dlatego wciąż poróżujemy dalej i dalej.



— Trudno, potrafię to zrozumieć — odezwał się młodzieniec. — Natomiast co innego z panem Pitsburym. Po coż jemu walczyć się po świecie? Nie dojadac, nie dosypiac...
— Jak to? — wykrzyknął zaskoczony Jeremiasz. — A moje obowiązki... Radzę machnąć ręką na wszystkie obowiązki i razem z inną zostać na wyspie.
— Skoro miłord sobie tego życzy... — zamruczał Jeremiasz i pomyślał: — Widocznie facet ułożył inny plan wyprowadzenia tobozów w pole. Poczekamy, zobaczymy.



— To pan zostaje, Jeremiaszu... — rzekł Bolek i wyciągnął dłoń do Pitsburego.
— Siła wyższa — chrząknął Jeremiasz i w sercu poczuł bolesną ukłucie. — Potuliłem tych tobozów — pomyślał i uśmiechnął się. — Pamiętajcie, chłopcy, gąbyście znaleźli się w opałach, dajcie tylko znak, a natychmiast... — chciał zapewnić „przybyciom”, lecz w tym momencie ujrzał zbliżającego się krewnego lorda Mortimera. — To znaczy chciałem powiedzieć, tobozy, najlepiej nie ticzcie na nikogo i radzicie sobie sami.



Statek coraz bardziej oddalał się od brzegu.
— Płyniemy prosto do Japonii — uśmiechnął się Bolek.
— Bez Jeremiasza... — westchnął Lolek.
— Oblicze Boleka momentalnie posmutniało.
— Prawde mówiąc to podróż w jego towarzystwie upływała dwa razy szybciej. Może go jeszcze spotkamy...



— Ciekawe, jaka też pułapkę przygotował miłord na tobozów? — pomyślał Jeremiasz idąc za młodzieńcem w głąb wyspy. Odwrócił głowę. Na morzu już nie ujrzał stateczku, który skręcił się za widnokręgiem. Jedynie wciąż rozprzastał smugę dymu na niebie. Ale w Pitsburym momentalnie zrodziły się całkiem inne podejrzenia. — Czort podrzucił bombę i statek poszedł na dno — wzdrygnął się Jeremiasz. — Cóż szczęście, że pozostałem na wyspie. (Dalszy ciąg nastąpi)

W Filharmonii Karłowicz, Haydn, Mozart

Mieczysław Karłowicz był, obok K. Szymanowskiego, nadzieją muzyki polskiej minionego wieku, w której po Szopenie i Moniuszce niewiele wartościowych pozycji dało się wyliczyć. Przedwczesna śmierć (Karłowicz zginął zasypany lawiną pod Małym Kościelcem w Tatrach) przerywała prace twórczą 32-letniego kompozytora. Szereg jego dzieł pozostaje jednak wciąż w repertuarze orkiestr symfonicznych. Należy do nich m. in. poemat „Odwieczne pieśni” — utwór do którego inspirował muzykologów w umiłowaniu Tatr. Karłowicz pisał m. in. w jednym z felietonów: „Gdy znajdzie się na stromym wierzchołku, sam, mając jedynie lazuruwa kopułę nieba nad sobą a naokoło zatopione w morzu równin zakrzepłe balwany śnieżnych — wówczas zamyślnie rozgląda się w otaczającym przestworze, oświata mnie potężny, wiekiuisty oddech wszechbytu”.

Prawykonywanie „Odwiecznych pieśni” odbyło się w 1906 r. w Berlinie pod dyrekcją G. Fitelberga — w czasie koncertu zorganizowanego dla kompozytorów z grupy „Młoda Polska”. W repertuarze orkiestry warszawskiej filharmonii, utwór znalazł się 3 lata później, a dyrygował sam kompozytor. Przyjęcie przez słuchaczy było wręcz entuzjastyczne. Grzymala-Siedlecki napisał wtedy w swym pamiętniku: „Widziałem Karłowicza pierwszy raz szczęśliwego. Był pod świeżym wrażeniem uznania ludzkiego, czulem, że rozpoczyna się dlań nowa epoka życia”. W dwa tygodnie później kompozytor tragicznie umiera. 8. II. br. minęło 65 lat od jego śmierci.

„Odwieczne pieśni” usłyszymy 15 i 16 bm. w wykonaniu orkiestry PFL pod dyr. Zdzisława Szostaka. Ponadto w programie: I koncert skrzypcowy b-dur W. A. Mozarta w wykonaniu Kaji Danczewskiej i koncert na obój c-dur J. Haydna, w wykonaniu Józefa Ciepłuch.

Spór o atmosferę

Narodzinny ziemskiej atmosfery budzą spory wśród geofizyków. Czy powstawała ona w sposób ciągły od pięciu miliardów lat naszej planety, czy też pojawiła się dopiero później? Znanie dotychczas fakty nie rozstrzygają jednoznacznie tego dylematu. Minoru Ozima, japoński naukowiec z uniwersytetu w Tokio twierdzi, że odpowiedź przyniosą badania próbek bazaltowych skał pobranych z dna Oceanu Spokojnego. Chodzi tu o porównanie wzajemnych proporcji dwóch zawartych w skałach izotopów argonu, oznaczonych liczbami „40” i „36”, oraz obliczenie ogólnego stosunku tego gazu znajdującego się w ziemi i w atmosferze, co pozwoli określić jej wiek i sposób powstawania. Dociekania te nie są jedynie zaspokajaniem ciekawości. Działalność ludzka coraz i bardziej zmienia skład atmosfery ziemskiej i nie bardzo wiadomo, do czego to może prowadzić.

Dzisiaj Radio i Telewizja

CZWARTEK, 14 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.08 Z twórczości Ryszarda Ródgiera. 10.30 „Siawa i chwila” — odc. pow. 10.40 Przejorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Śpiewa Michel Polnareff. 11.00 Non stop polskich melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Dom i my. 13.00 Śpiewa Państwo. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Z nagrań Studia „Rym”. 14.00 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.05 Muzyka ludowa. 14.30 Sport ko zdrowiu. 14.35 W XIX-wiecznym salonie. 15.00 Wiadomości. 15.05 Listy z Polski. 15.10 W kręgu piosenek. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wład. 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Dwa pokolenia polskiego jazzu. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rymostop. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualność. 18.25 Kronika muzyczna. 19.00 I wyd. dziennika. 19.05 „Niepokonane” — odc. pow. 19.15 Gwiazdy europejskich estrad. 19.45 Rym, rynek, reklama. 20.00 NURT — „Rola stosunków towarowo-pieniężnych w gospodarce socjalistycznej”. 20.20 Z albumu kolekcjonera muzyki. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert zyczeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 Gra Acker Bilk. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Mikrocentra wieczoru. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wład. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 R. Tu Radio Moskwa. 10.00 „Minitury” Jana Huszczy. 10.20 Koncert. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Polowanie” — fragm. opow. 11.20 Donovan i jego ballady. 11.30 Wład. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 PKO — twój bank — twój doradca. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Na porządku dziennym sprawy socjalne” — rep. dźwięk. (L). 12.25 Sieradzkie tańce (L). 12.35 Fragment baletu P. Czajkowskiego „Jeziro labędzie” (L). 13.00 Wiedza o człowieku — magazyn. 13.20 600 sekund dla zespołu „Locomotiv G.T.”. 13.30 Wład. 13.55 Minitury. 14.00 Wiecej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jaz”. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Stołeczne aktualności muzyczne. 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności i dziki (L). 17.00 10 minut z grupą „Pro Contra” (L). 17.10 „Tropami

KOMUNIKAT MPK

W związku z koniecznością naprawy jezdni ul. Wioślarskiej, przystanek krańcowy autobusów linii „F”, „G”, „K” i „152” został z dniem 14. II. br. przeniesiony.
x ul. WRÓBLEWSKIEGO na parking przy ul. BRATYSŁAWSKIEJ — FORMALSKIEJ.
1292-k

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Blues to zawsze blues jest”. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na katowickiej antenie. 13.00 Ekspres przez świat. 13.10 Archiwum polskiej piosenki. 13.30 Rozmowy o gospodarstwie. 13.45 Musical wczoraj i dziś. 16.05 Snobizmy ludzkie — „Liber chemo-rum” — gawęda. 16.15 Ballady z pierwszeń i drugiej ręki. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 „Niepokonane” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wernisaz — magazyn. 18.10 Krzysztof Penderecki — „Actions for free jazz orchestra”. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzyka na flet i gitarze. 19.00 Ekspres przez świat. 19.05 Pocztówka dźwiękowa z Warszawy. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 „Protogoras, czyli o pożytkach maksym”. 20.30 Przypomnijmy Janis Joplin i Otisa Reddinga. 20.45 Lekcja języka niem. 21.00 Maszyn muzyczny. 21.30 Wład. 21.50 Wład. 21.50 Otto Nicolai — „Wesołe kumoszki z Windsoru”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazdy siedmiu wieczorów — Maria Lefort. 22.15 „Emancypantki” — odc. pow. 22.45 Śpiewane miniatuury Wandy Warszawskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze. 7.00 TV Technikum Rolnicze. 8.10 „Opowieść” film prod. TVP (W). 9.00 Historia — Za honor i ojczyznę (Kraków). 11.05 Aleksander Fredro — „Zemsta” (W). 11.35 Z serji: „Łuk teczy” odc. III pt. „Strach” film prod. TV czeskosłowackiej (W). 13.15 TV Kurs Informatyki (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 14.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 15.05 Matematyka dla nauczycieli (Kraków). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem w progr. m. in.: „Tulacz” film z serji: „Robin Hood” (W). 17.45 PKF (W). 17.55 Wiem wszystko — teleturniej (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.30 Program publ. „Kto mnie pokocha” (Łódź). 18.45 Ludzie i zwierzęta — rep. film. (W). 19.10 Przypomnijmy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (W) (kolor). 19.30

PROGRAM II

6.30 TV Technikum Rolnicze. 7.00 TV Technikum Rolnicze. 8.10 „Opowieść” film prod. TVP (W). 9.00 Historia — Za honor i ojczyznę (Kraków). 11.05 Aleksander Fredro — „Zemsta” (W). 11.35 Z serji: „Łuk teczy” odc. III pt. „Strach” film prod. TV czeskosłowackiej (W). 13.15 TV Kurs Informatyki (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 14.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 15.05 Matematyka dla nauczycieli (Kraków). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem w progr. m. in.: „Tulacz” film z serji: „Robin Hood” (W). 17.45 PKF (W). 17.55 Wiem wszystko — teleturniej (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.30 Program publ. „Kto mnie pokocha” (Łódź). 18.45 Ludzie i zwierzęta — rep. film. (W). 19.10 Przypomnijmy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (W) (kolor). 19.30

Dziennik (kolor) (W). 20.15 Teatr Kobra: Andrzej W. Pastuszek „Zegnam pana mr Kowalski”. 21.10 Wład. sport. (W). 21.20 Program publ. (W) 21.50 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

17.00 Wędrowki po Polsce. 17.05 Kolorowe spotkania — Jak się to robi (kolor). 18.10 „25 lat na antenie” — koncert (Wrocław). 18.45 Język rosyjski — lekcja 18 (Kat.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 Wybieramy piosenkę — program rozrywkowy (kolor). 21.30 24 godziny (kolor). 21.40 Język francuski — powtórzenie lekcji 19. 22.10 „Ostatni dzień” film fab. prod. radz. (kolor).

„Odgłosy”

już w kioskach

- Zofia Tarnowska — „Nóż w brzuchu”.
- Andrzej W. Mikolajewski — „Dwóch uratowanych”.
- Georges Simenon — „Wieżienie”.
- Erskine Caldwell — „Jenny”.
- Kolejny odcinek „Sexu w literaturze”.

Ponadto:

- „Złodzieje arcydzieł”
- „Z problemów matrymonologii” — rozmowa Jacka Fedorowicza z Jerolim Przyborą.
- Felietony, polemiki, recenzje

Cena 3 zł Cena 3 zł

W dniu 12 lutego 1974 r. zmarła,

w wieku lat 85, opatrzona św. sakramentami, nasza ukochana Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia

S. + P.

ANTONINA MIROŃSKA

x domu SZWEDZIŃSKA

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 15 lutego br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dolach, o czym zawiadama zagrożona w głębokim bólu

RODZINA

W dniu 11 lutego 1974 r. zmarł, w wieku lat 62, najukochańszy Mąż i Ojciec

S. + P.

ZYGMUNT KOLCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dn. 14 lutego br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza Teofilów przy ul. Szczecińskiej, o czym zawiadają pogrzebi w żalobie

ZONA, CORKA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Tłum. MIŁCZYSLAW DERBIEN

A. Mac Lean HURAGAN Z NAVARONY

— Tak. Odlatujemy za kilka godzin do Włoch. Pułkownik, pomylił się co do możliwości tego człowieka.
— Ja zawsze tak myślałem! — powiedział rezolutnie Jancy.
Powierzchnia jeziora obniżyła się o dobre dziesięć metrów, ale po drugiej stronie przerwanej zaporę piekielny taniec trwał nadal.
...
Andrea znów był na nogach. Stał obok Marii, która siedziała u jego stóp. Miller bandażował głowę Petera. Kiedy skończył, podszedł do Grovesa i pochylał się nad nim. Po chwili wyprostował się.
— Nie żyje? — spytał Mallory.
— Tak.
— Nie żyje... — Andrea uśmiechnął się z zalem. — On nie żyje, a pan i my, żyjemy. Dlatego, że ci młodzi ludzie zginęli...
— Pionki do poświęcenia... — dodał Miller.
— A mały Reynolds? — westchnął Andrea — również pionek skazany na poświęcenie... Co pan powiedział dziś po południu, drogi Keith — że tak już trzeba? Uratował mi tej nocy dwa razy życie. Uratował życie Marii, uratował życie Petera. Ale nie był na tyle mądry, aby uratować własne. My jesteśmy mądrzy, my starzy, my chytrzy, my, którzy potrafimy wszystko!... Starzy żyją, a młodzi są martwi. Zawsze tak się dzieje. Kpiłiśmy sobie z nich, zachwycałiśmy się ich młodością, ich dzwiotkami, ich ignorancją. A w ostatecznym rachunku byli lepsi od nas.
— Tak, masz rację — potwierdził Mallory i dodał zwracając się do Petera: — I pomyśleć, że zginęli wszyscy trzej i że nigdy nie będą wiedzieli o tym, że pan był szefem alianckiego wywiadu na Bałkanach.

JUŻ W NIEDZIELE

pierwszy odcinek sensacyjnej powieści pt.

„ZACZEŁO SIĘ W DALLAS”

Redakcja ogólna: Redakcja — kod 99-103 Łódź, Piotrkowska 36. Adres pocztowy „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 225-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-36. Sekretarz odpowiedzialny, D sekretarz 204-75. Dział listów: miejski 341-10 337-47. sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 823-05. Dział listów i interwencji 303-04. (rek. ul. — nie samowolnych redakcja nie swraca). kulturalny 821-60. „Panorama” 307-26. dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział ogłoszeń 311-60 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 889-88 889-78. Wydanie Łódzkie. Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznie 334 zł, półrocznie 177 zł, kwartalnie 88,50 zł. Zgłoszenia o prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” za do nabycia w sklepie „Ruch”. Łódź, Piotrkowska 36. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie ośrodki „Ruchu” i poczty. Nr indeksu 35003.